№ 289. Kraków 18 Grudnia — Niedziela. Rok 1853.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8 1/2 rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
w Krakowie miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
kraju kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 z. r. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni Józefa Czecha przy Głównym Rynku Nr. 453.
Pieniądze przesyłają się franco pocztą wprost do Bióra Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się
ogłoszenia, rozprawy odezwy wszelkiego rodzaju.
doniesienia literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
uwiadomienia tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 8 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Ogłaszając przedpłatę na pierwszy kwartał roku 1854 upraszamy jak najusilniéj szanownych pp. Abonentów, o **wczesne** zgłaszanie się, abyśmy nakład dziennika do liczby przedpłacicieli zawczasu zastósować mogli.

OGŁOSZENIE PRENUMERATY

na kwartał I, to jest na miesiące **Styczeń, Luty** i **Marzec** r. 1854 dla abonentów zamiejscowych z przesyłką pocztową **złr. 5 m. k.** Dla miejscowych **złr. 3. kr. 45 m. k.**

Kraków 17 grudnia.

Podajemy drugą połowę rozpoczętego we wczorajszym numerze artykułu p. Saint Ange:

Jenerał Kamiński zakładał sobie oblegać Szumlę, lub też zamknąć w niéj tak szczelnie W. Wezyra, aby mu nałożyć pokój pod kondycyami równie twardemi jak to uczynił marszałek Romanców w roku 1772. Kamiński ściągnął był do téj wielkiéj operacyi trzy korpusa armii. Powiedzieliśmy, że Szumla jest przedmurzem Bałkanu, że stoi na wzgórzu do którego przystęp jest nadzwyczaj trudny; że miasto silne już bardzo samem położeniem, otoczone jest murem bronionym przez wieże z bastyonami, i nakoniec, że jest okolone innym jeszcze wałem murowanym i fosą, które to wały stanowią obszerny i obronny obóz, gdzie armia cała w potrzebie stanąć może.

W pochodzie z Warny do Szumli jenerał naczelnie komenderujący nakazał oblężenie Yeni-Bazaru, małego miasteczka ufortyfikowanego. Lecz komendant pośpieszył się i opuścił miasto z garnizonem i z wszystkiemi mieszkańcami Turkami i Chrześcianami.

Stanąwszy przed Szumlą, wysłał hr. Kamiński propozycye pokoju do W. Wezyra w następujących warunkach: ustąpienie Rossyi prowincyj Naddunajskich i Bessarabii, tojest 80 mil kraju między Dunajem i Dnieprem; ustąpienie w Azyi prowincyj Mingrelii, Gurielu i Georgii tureckiéj; wypłatę 80 milionów franków za koszta wojenne; nakoniec zajęcie przez Rossyan fortec Warny, Sylistryi, Ruszczuka i Szumli, aż do zupełnéj spłaty powyższéj summy.

Warunki tak twarde niemogły być położone jak tylko po zwycięstwie świetnem i stanowczem. Z jakiegoż więc tytułu narzucano je w téj chwili, kiedy armia rossyjska w czwartym roku wojny rozpoczętéj w 1806 r. zatrudnioną jeszcze była oblężeniami fortec między Dunajem i Bałkanem? Negocyacye na takich rozpoczęte podstawach udać się niemogły.

Kamiński rozkazał wówczas atakować Szumlę od wsi Stracza, tojest od wschodu. Pięć tysięcy lekkiéj piechoty wdrapało się na górę i dosięgło szczytu skały zwanéj *Wysokość Grot*, będącéj na pół strzału armatniego od wałów zewnętrznych. W téj pozycyi niebawem atakują ich Turcy, lecz niemogą zmusić do odwrotu. Z niesłychaném wysileniem, bo tylko z pomocą rąk, Rossyanie wciągają dwa polowe działa na zajęte stanowisko, a jednocześnie trzy inne działa ustawione pod wioską, zręcznie chwytając luki w górach szarpią Turków w zrobionéj z obozu wycieczce. Z nocą dopiero kończy się walka; z obu stron jest ona tylko niespokojném wytknięciem. Nazajutrz rozpoczyna się bitwa na nowo, i z różną szansą; lecz ogień kartaczowy dwóch dział rossyjskich, zapewniał przewagę Rossyanom, którzyby mogli byli przerzucić Turków za okopy, a może nawet i wedrzeć się za niemi w chwili zapału, gdyby jenerał dowodzący był im posłał nieco posiłków. Na nieszczęście rozprawę tę uważał on tylko jedynie za silny rekonesans. Zarzucano mu, że się nieudał, nie wpośród boju, bo to nie jest nigdy obowiązkiem dowodzącego jenerała, ale że się nie udał na miejsce, aby przekonać się osobiście o położeniu w jakiém się oddział znajdował. Gdyby to był uczynił, wprawny rzut oka jaki niewątpliwie posiadał, byłby mu natychmiast wskazał, że los dawał mu sposobność zdobycia pierwszych okopów Szumli, oszańcowania się w tychże pod samemi murami miasta, i ściśnienia w nim załogi za pomocą wielkich sił, które miał pod ręką. Rozprawa ta ostrzegła Turków o wielkiém dla nich z téj strony niebezpieczeństwie, i późniéj cała ta pozycya *Wysokości Grot* z jak największém staraniem została ufortyfikowaną.

Niemiał hr. Kamiński wytrwałości, potrzebnej na wojnie zalety, zwłaszcza z Turkami, którzy są bardzo uparci. Cofnął swe wojska mówiąc: „nudzi mię to, bo nieprowadzi do niczego“. W atakach tych źle popartych stracił 2000 ludzi; Turcy stracili w nich 600. Zmienił wówczas operacye swe w blokadę; ale tu znowu trzeba było otoczyć całą górę, co wymagało armii dwakroć większéj aniżeli ta, którą dowodził. Po 10 dniach słabéj blokady, gdy widział z daleka, że transport kilkuset wielbłądów wysłany z Adryanopolu wchodził do Szumli, a przeszkodzić temu niemógł, zniecierpliwiony odstąpił blokady, i udał się do Ruszczuka, aby przyśpieszyć osobiście wzięcie téj ważnéj fortecy.

Oblężenie Ruszczuka trwało od miesiąca. Kierował niem inżynier odważny ale niezręczny, który źle był obrał punkt ataku. Komendantem zaś fortecy był wyborny oficer turecki zwany Bośniak-Aga, dawny adjutant Mustafy-Bajraktara. Garnizon składał się z 10,000 ludzi, nierachując w to mieszkańców, którzy dostarczyli 6000 żołnierzy a z nich 2000 chrześcian. Hrabia Kamiński okazał całe swoje nieukontentowanie i wytknął błędy będące w planie szefa inżynierów, a jednakowoż sam jenerał naczelny chcąc z niecierpliwością dzieła dokończyć, nagle roboty posuwać rozkazał, i w pośpiechu niemało popełnił usterków przeciw prawidłom sztuki. Pośpieszono się z usypaniem bateryi wyłomowych i zaczęto bić z dział do murów; skoro zaś wyłom uznany został za dostatecznie uskuteczniony, a nie był nim wcale, jenerał rozkazał 3go sierpnia przypuścić szturm powszechny.

Rossyanie w liczbie 20,000 uszykowani w pięciu kolumnach, nierachując rezerwy, poszli do szturmu z największą odwagą pomimo niesłychanego kartaczowego ognia. Mniemano w obozie rossyjskim; że wszystkie działa tureckie były zdemontowane; ale Bośniak jako żołnierz doświadczony, niebawił się odpowiadaniem artyleryą swoją na artyleryą zawsze silniejszą oblegających; kazał był cofnąć wielką część dział swoich i dopiero postawić je w bateryach gdy nadeszła chwila stanowcza. Trzymał on się tym

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

DROGA DO ZUPEŁNÉJ WOLNOŚCI
Łukasza Górnickiego
Starosty Tykocińskiego i Wasilkowskiego itd.
wydana powtórnie podług pierwszéj edycyi w Elbiągu r. 1650, w Berlinie 1852.

Znany wydawca *Album Szydłowieckich*, *Tomicyanów* i tylu innych wysokiéj wartości materyałów historycznych, Tytus hr. Działyński, wywiązując się z polecenia kolegów Sejmu Berlińskiego, ogłosił w przedruku rzadkie to dziełko pisarza złotego wieku Zygmuntów. Jeżeli potomność przyznała wysokie zalety stylu i rzeczy jego *Dziejom w Koronie*, *Dworzaninowi*, *Rozmowie o Elekcyi*, śmiało powiedzieć można, że *Droga do zupełnéj wolności*, aczkolwiek w szczupłych zamknięta kartach, mieści głębokie pomysły człowieka stanu, trafność zdań i sposób wysłowienia się właściwy wielkim pisarzom, a dziś niestety coraz rzadszy, bo przerzuciwszy stosy ksiąg i broszur, niełatwo napotkać tyle prostoty, tyle otwartości płynącéj z głębi przekonania, jak w tym obywatelu Staréj Rzeczypospolitéj dającym rady ku naprawie skołatanéj nawy. — Rady te napisane może w początkach panowania Zygm. III. ujrzały świat dopiero za Jana Kazimierza, kiedy potrzeba było dzielniejszego ramienia i nie tak gwałtownych nawałności bijących na Rzeczpospolitę, aby mogły być ze skutkiem użyte. Autor podaje plan reformy rządu, ale nie reformy, o jakiéj marzyli późniejsi zapatrujący się na monarchię Ludwika XIV., ale zastósowanéj do starych instytucyj, lubo także pożyczonéj w części od Rzeczypospolitéj weneckiéj, któréj dla wielkiego w niéj rządu — jak mówi — możnaby wieczność obiecować. — Niebędziemy zastanawiać się nad projektem reformy wziętym z Wenecyi i ułożonym dla Polski — bo jak pomysł niewcielił się w życie, tak źródło i przedmiot reformy również żywotność swoją straciły. — Ograniczymy się raczéj na przytoczeniu kilku zdań robiących zaszczyt temu publicyście, i świadczących, że nam niebrakowało nigdy na ludziach widzących zdrowo i daleko. — Choć to jeszcze były czasy świetne, czuje już Górnicki, że Rzeczpospolita choruje: „Samo to — powiada, że taka swawola w Polsce jest, że takie lekkie uważanie prawa, że do sprawiedliwości taki trudny przystęp — azaż to nie choroba, zasz to nie skaza R. p. gwałtowna?“ — Te trzy puntka głównie rozbiera w całém dziełku i usiłuje zaradzić złemu; za Zygmunta Starego nie tak bywało: władza królewska była cała: sam król nic niemógł, a z Radą i posły mógł wszystko — wiedział, iż nie to jest R. p. można, nie to trwała, nie to bezpieczna, gdzie jeden wszystkim włada; ani też tam, gdzie pewna część ludzi włada; ani tam, gdzie wszyscy władają: ale tam, gdzie włada to wszystko pospołu, to jest: Król, Rada i od wszystkich posłani. — Całe złe, zdaniem Górnickiego, poszło z nadwątlenia władzy senatorów, czyli Rady. — Rzeczywiście, kto się nad tokiem dziejów naszych zastanowi, może dojrzeć, że od téj właśnie chwili zaczyna się R. p. chylić do upadku. Gónicki głębokim wzrokiem męża stanu pojął ważność téj zmiany, a tak mu to boleśnie, że nawet o sprawcy i przyczynie zamilczeć wolał. Krótki ten przegląd zamknę uwagą jego o prawach pisanych, trafną i na dziś: „Gdzie ma być dobrze, tam nie prawa same władać mają, ale mądrzy, bogobojni i cnotliwi ludzie: albowiem prawa pisane niemogą tego obwarować, iżby zawzdy ten wygrał, kto ma sprawiedliwą: różne sprawy, różne przyrodzenia ludzkie, niepewność a odmienność rzeczy tych tu świertelnych, tak zatrudniają wszystko na świecie, iż nic gruntownego o wszystkiém na każdy czas, na wszelaki przypadek, stanowiono pismem być niemoże. Bo to, co jest jednakie zawzdy inaksze jest. Prawa spisane, te zawzdy jednakie są; a przygody, trefunki, chytrości ludzkie, te zawzdy a zawzdy są inaksze. Otóż jeżli potrzebne nam są pisane prawa, a na nich nie wszystko zawisło; jakoż nam najbardziéj potrzebna jest mądrych ludzi rozumna rada.“ A daléj w tejże materyi: „Wiedząc to urzędnicy, sędziowie, że ich ma doglądać wyższy urząd (dwónastu mężów z królem) ostrożniéj postępować będą, a nie będą wychodzić z tém A wszak wolna — prawi — *apella* jeśli się mój dekret niepodoba. — Ja chcę, choć wolna jest *apellatia* od ciebię, żebyś ty przecie dobrze sądził, a z prawa niewykraczał, i ze słuszności: boś tak przysiągł sądzić, *juste secundum Deum*, *jus scriptum*, *aequitatem*, *et controversias partium.* Otóż gdzie prawa pospolitego obrazić niemasz, albo wyrażono pismem co jest, tam, ty panie sędzio chyl się *ad aequitatem*, to jest do sprawiedliwości. A niemów owych słów, masz, prawi, nieboże sprawiedliwą, ale nieprawną. *Prawo dla sprawiedliwości jest napisane, żeby sprawiedliwości służyło, nie, żeby sprawiedliwość służyła prawu.*“

Maksyma ta warta być wypisaną złotemi literami.

UWIADOMIENIE LITERACKIE
o dokonać się mającém wydaniu zupełném wszystkich Dzieł ks. Hugona Kołłątaja
w 25 Tomach.

W chwilach wolnych od obowiązków profesora publicznego w Uniwersytecie Jagielońskim, zająłem się ostatecznem uporządkowaniem i przygotowaniem do druku trzydziesto-pięcioletnich prac uczonych *ks. Hugona Kołłątaja*, i stosownie do osnowy samychże jego pism jak równie kolei czasu rozdzieliłem takowe na cztery główne okresy. *W pierwszym* zamieściłem *rękopisma* z czasów reformy Akademii Krakowskiéj; w *drugim* z czasów ustanowienia i upadku konstytucyi z r. 1791; w *trzecim* z czasów pobytu Kołłątaja w Józefsztadzie i Ołomuńcu i jego tułactwach w krajach rosyjskich; w *czwartym* z czasów Księstwa Warszawskiego; całą tę robotę kończąc napisaniem *Żywota uczonego* i *publicznego ks. Hu-*

sposobem niedomyślając się nawet o tém, przepisów sławnego Vaubana. Oblegający zaniedbali byli wysadzić w powietrze kontreskarpy to jest muru zewnętrznego fosy od strony warowni, w ten sposób, Rossyanie doszedłszy do brzegu fosy niemogli do niéj schodzić lecz musieli się spuszczać po drabinach pod ogniem kartaczowym, z broni ręcznéj i granatów rzucanych przez Turków. Trzeba było następnie przystawiać drabiny do murów, a nawet i do wyłomu tak dalece nie był on wykończonym. Żołnierze zaczęli się wachać w obec poniesionych strat, w obec gradu pocisków i zdecydowanéj Turków postawy. Zostawali w fosie, odstrzeliwając się oblężonym i starając się u stóp samych muru znaleść niejaką przed śmiercią ochronę. Jedna kolumna wszakże zdołała wedrzeć się na wyłom, lecz została odpartą. Szturm się nieudał. Naprózno oficerowie szukali śmierci aby tylko za sobą pociągnąć żołnierzy, żołnierze wyłazili nazad z fosy; napróżno jenerał naczelny zmuszał ich do powtórnego szturmu nawet zapomocą knuta, nic niemogło w nich obudzić pierwszego zapału. Rossyanie stracili przeszło 8,000 ludzi, 340 oficerów i jednego jenerała.

Po tak wielkiem nieudaniu, którego główną przyczyną był pośpiech hr. Kamińskiego i ślepe zaufanie w wyższość swego żołnierza, jenerał naczelny widział się być zmuszonym zmienić oblężenie na blokadę i cały miesiąc się pędził bezczynnie przepędzić. Przez ten czas armia posiłkowa turecka gromadziła się w wielkim oszańcowanym obozie pod wsią Batyn na brzegach Dunaju o cztery mile powyżéj Ruszczuka. Pozycya była bardzo silna i niedostępna: cały jeden korpus armii rossyjskiéj niemógł się nawet doń zbliżyć, gdy jenerał komenderujący przybył na miejsce 6go września. Z całą wyższością swego talentu ocenił pozycyą i siedmio-milowem okrążeniem dostał się na wzgórze, które było z tyłu tureckiego obozu. Znajdował on się wtedy z Turkami na jednéj płaszczyznie i zaraz przypuścił atak, dawszy rozkazy aby jednocześnie atakowano z flanków jakkolwiek górzystych. Po morderczéj walce, która trwała dni trzy, obóz został zdobyty, pomimo energicznego i rozpaczliwego oporu Turków. Armia rossyjska straciła wiele ludzi, ale obóz dostarczył dla pozostałych niezmiernie bogatych zdobyczy i łupów.

Bośniak — Aga niemając już żadnéj nadziei w odsieczy, gdy mu wreszcie i żywności zabrakło, przyjął zrobione wezwanie aby się poddał, lecz odrzucił upornie wszelkie propozycye oddania fortecy Ruszczuka, jeżeliby przystać niechciano na warunek wolnego wyjścia dla niego, jego wojska, i wszystkich mieszkańców z całym dobytkiem. Na warunki te przystał zanadto łatwo hr. Kamiński zniecierpliwiony długością oblężenia. Dziurdżewo będące naprzeciwko Ruszczuka na brzegu Wołoskim musiało także kapitulować. Hr. Kamiński użył jeszcze dwóch ostatnich miesięcy dobréj pory na zdobycie fortec Systowy i Nikopoli leżących nad Dunajem między Ruszczukiem a Widyniem. Dnia 23 listopada armia rossyjska udała się na leże zimowe do Wołoszczyzny i fortece zdobytych.

Stawszy się panem wszystkich fortec w Bułgaryi z wyjątkiem Warny i Szumli, które miał zamiar zostawić na boku, jenerał Kamiński ułożył sobie był plan przejścia w roku następnym Bałkanu przez Bułgaryą zachodnią, obrawszy Nikopoli za podstawę operacyi a ciągnąc w kierunku Zofii przez Wraca. Rachował, że Jerzy Czarny, który w ciągłym przeciw Turcyi trwał buncie, będzie mógł przyprowadzić korpus posiłkowy nad granice Serbską. Plan tak ogromny, do którego armia turecka pod Szumlą nie wchodziła wcale w rachubę wymagałby był sił ogromnych. Co do kampanij ukończonéj przez hr. Kamińskiego, jenerała przedsiębiorczego i bardzo zdolnego, pomimo błędów jakie popełnił, dowodzi ona tylko zaciętości Turków, wytrwałości z jaką zgromadzają nowe wojska po każdéj porażce, i popiera najoczywiściéj prawdziwość zdania Montekukulego i ks. Eugeniusza o trudnościach niesłychanych wojnie z Turcyą towarzyszących.

Korespondencya Czasu.

Warszawa 14 grudnia.

Cholera przestraszywszy całą ludność warszawską, mającą jeszcze w żywéj pamięci smutne obrazy téj zarazy w 1852 roku, i zabrawszy 19 ofiar, opuściła Warszawę. Okoliczności towarzyszące teraźniejszemu pojawieniu się téj strasznéj choroby wyjaśnią może lepiéj jéj naturę; okazała się bowiem nadzwyczaj zaraźliwą i miejscową: w 6 domach umarło na nią 19 osób; za granice ulicy Niecałéj 10 numerów liczącéj, nie wyszła, a pierwsi padli jéj ofiarą dwaj czeladnicy siodlarza trzepiący włosie pochodzące z materacy po cholerycznych zakupionych. Po pojawieniu się téj zarazy w domu siodlarza, rozbiegły się po Warszawie tysiączne wieści: to o cholerze, to o dżumie przywiezionéj przez jakiegoś oficera rossyjskiego z Turcyi, to o zatruciu wody w studni pomienionego domu, co nawet spowodowało zjazd jenerał-oberpolicmajstra i komissyi lekarskiéj, zamknięcie i zapieczętowanie studni, rozbiór wody itd. Całą ulicę Niecałą, dziedzińce, schody domów przy tejże ulicy i przy ulicy Wierzbowéj wysypano chlorkiem wapna, utrudniono komunikacyą z mieszkańcami tychże domów — i szczęściem cholera ustała.

Tysiąc razy więcéj jak cholera, zabrał w tym roku ludzi pobór wojskowy nadzwyczaj wielki. Przeszło 16,000 wzięto w tym miesiącu w rekruty z Królestwa Polskiego, to jest 8 z tysiąca głów mężkich (licząc do nich dzieci i starców). Zwykle bywa jeden pobór corocznie w listopadzie lub w grudniu. W tym roku dwa razy brano do wojska: pierwszy pobór odbył się w całém Królestwie w nocy z dnia 24 na 25 listopada; drugi, dodatkowy, w dwa tygodnie po pierwszym z 8 na 9 grudnia. Z gubernii np. Warszawskiéj składającéj się z dawnych gubernij Mazowieckiéj i Kaliskiéj i mającéj 1,500,000 całkowitéj ludności, a 700,000 głów mężkich, wzięto 5,100. Z gubernii Radomskiéj pobrano pierwszym poborem 1,900 chrześcian i 150 starozakonnych, drugim 800 chrześcian i 60 starozakonnych; prócz tego kilkadziesiąt dzieci starozakonnych wzięto do szkół marynarki. Między tegorocznemi rekrutami wielu znajduje się żonatych, a nawet dzietnych. — Smutny obraz przedstawiają miasta gubernijalne w czasie takiego poboru: co krok spotkasz prowadzone przez żołnierzy tłumy rozpaczających rekrutów, słyszysz płacz i jęki ich żon, matek i rodzin przybiegłych, aby czynić jeszcze starania w celu ich uwolnienia lub pożegnać się z nimi może na zawsze. Wśród tych tłumów włościan widzisz zasmuconych właścicieli ziemskich, będących zarazem wójtami gmin, przybyłych licznie do miast gubernijalnych, aby jeszcze tutaj przedstawić komissyi poborowéj ostateczne obrony, dowody uwolnień i wyłączeń od wojska; w tym roku, twarze ich były zasępione, gdyż starania ich po większéj części były bezowocne. Rekruci z Królestwa Polskiego przeznaczeni są w tym roku do pułków armii Kaukazkiéj, a w większéj części na żołnierzy czarnomorskiéj floty. Kijów jest pierwszym punktem zbornym, na który kierowane są z wszystkich miast gubernijalnych Królestwa transporta rekrutów pod strażą batalionów piechoty. Z początkiem wiosny staną oni w Kijowie, gdzie kędą organizowani i do pułków wcielani.

Liczba wojska linijowego w Królestwie Polskiem jest bardzo mała; oprócz załóg Warszawy, Nowogeorgiewska (Modlina) Iwangorodu (Demblina) i Zamościa, 30,000 ludzi wynoszących, znajduje się we wszystkich pięciu gubernijach zaledwie 12,000 żołnierza. I tak, w dawnéj gubernii Kaliskiéj stoi jeden pułk piechoty; w gubernii Radomskiéj również jeden pułk piechoty Simbirski. Część pierwszego armijskiego pieszego korpusu Paniutyna, rozkwaterowana już na leże zimowe w guberniach Warszawskiéj, Radomskiéj i Lubelskiéj, poszła nagle w pochód. Pułki te chodzić będą po guberniach zachodniéj strefy państwa i po Królestwie, przychodząc do miast we dnie opuszczając je w nocy, aby pokazać się znów w innem mieście. Jest to sposób zwykle używany w Rosyi, ale środek ten wydaje nam się zbytecznym; głęboki spokój panuje w całym dawnym kraju polskim, nikt nie jest tak nierozsądnym, aby marzył jeszcze o powstaniach lub zamieszkach.— W miejsce wyciągniętego wojska linijowego wprowadzono do Królestwa większą ilość batalionów garnizonowych, utworzonych z żołnierzy niezdatnych do służby polowéj z przyczyny podeszłego wieku, a wziętych z rozmaitych pułków piechoty, jazdy, artyleryi i marynarki. Dziwny widok przedstawiają te bataliony starców w rozmaitych mundurach, do których dla odznaczenia dodano tylko jednakowy czarny kołnierz. Siła tych garnizonowych batalionów w Królestwie Polskiem stojących dochodzi do 24,000 ludzi.

Ważnym dla całego świata, a szczególniéj dla Anglii jest faktem, iż Rosya przygotowała olbrzymią wyprawę, która pod pozorem ukarania Chana Chiwy, sięgnie może nierównie daléj. Przez lat piętnaście Rosya ujmowała sobie i organizowała hordy Kirgizów i Mongołów, dawała im pieniądze, broń i oficerów, ćwiczyła w obrotach i sztuce wojennéj. Dzisiaj na rozkaz jéj — jak mnie o tem zapewniały osoby wiarygodne — ruszy z wielkiéj i małéj hordy Kirgizów koczujących między morzem Kaspijskiem i Altajem i z różnych plemion tatarskich środkowéj Azyi 200,000 jazdy dobrze uzbrojonéj i wyćwiczonéj, wytrwałéj na głód i trudy, przywyczajonéj przebiegać ogromne przestrzenie. Gdyby zabiegi i starania Rosyi skłoniły Persyą i Kabul do wydania wojny Anglii, do połączenia swych sił z temi poruszonemi prawicą Rosyą i popchniętemi ku Indyom hordami Mongołów, i do podania ręki niepodle-

---

gona Kołłątaja z załączeniem Listów i Pomników historycznych tenże Żywot wyjaśniających.

Z powyższych *rękopismów* czyniąc publiczny naukowy użytek, zamierzyłem takowe drukiem upowszechnić: jakoż w r. 1842 w Drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego, z portretem autora i kartą jeograficzną ogłosiłem: *Badania historyczne* czyli *Rozbiór krytyczny zasad Historyi o początkach rodu ludzkiego*, w 3ch Tomach w 8ce, zaś w roku 1844 *Listy w przedmiotach naukowych*, czyli *korespondencyą listowną z T. Czackim wizytatorem nadzwyczajnym szkół w guberniach wołyńskiéj, podolskiéj i kijowskiéj przedsięwziętą w celu urządzenia Instytutów naukowych i pomnożenia oświecenia publicznego w trzech rzeczonych guberniach*, w 4ch Tomach, w 8ce, razem dotychczas siedm Tomów; obecnie w dopełnieniu warunków dnia 1 lipca 1842 r. na wszystkie Dzieła *ks. Hugona Kołłątaja* ogłoszonéj prenumeraty, mam zaszczyt Szanowną publiczność uwiadomić, iż:

Oddział IIIci i ostatni pism ks. Hugona Kołłątaja, w trzech następnych latach prasę drukarską opuścić mający, składać się będzie z *18tu Tomów*, które wraz z *siedmioma*, dotąd wyszłemi, stanowić będą wydanie zupełne w *25ciu Tomach*, wszystkich dzieł ks. Hugona Kołłątaja, w następującym porządku:

Wydanie zupełne wszystkich dzieł ks. Hugona Kołłątaja.

1. Pisma rozmaite z czasów reformy Akademii Krakowskiéj. Tom jeden.
2. Listy do Stanisława Małachowskiego, marszałka sejmowego. Tomów dwa.
3. Prawo polityczne narodu polskiego, czyli układ Rzeczypospolitéj. Tom jeden.
4. Protokół czynności deputacyi do układu kodeksu cywilnego i kryminalnego 1791 r. wyznaczonéj. Tom jeden.
5. Pisma rozmaite z czasów ustanowienia konstytucyi z r. 1791 Tomów dwa.
. Listy do wielu znakomitych Polaków przez Kołłątaja z Saksonii pisane, po upadku konstytucyi z roku 1791. Tomów dwa.
7. Badania historyczne. Tomów trzy.
8. Listy w przedmiotach naukowych czyli korespondencya listowa z Tadeuszem Czackim. Tomów cztery.
9. Prace poetyczne wybrane przez samego Kołłątaja z rękopismów, któremi się bawił podczas pobytu w Józefstadzie i pźniéj. Tom jeden.
10. Wykaz autorów, dzieł i źródeł do historyi początkowéj narodów starożytnych, a mianowicie słowiańskich. Tom jeden.
11. Pamiętniki historyczne o ludach, które zamieszkały kraje te gdzie teraz jest Polska, tudzież Jeografia krajów scytyjskich w Europie i Azyi, z resztek notat Kołłątajowskich przez wydawcę jego dzieł zebrane. Tom jeden.
12. Uwagi nad tworzącym się nowéj polityki układem w całéj Europie. Tom jeden.
13. Uwagi nad teraźniejszém położeniem téj części ziemi polskiéj, którą od traktatu Tylżyckiego zaczęto zwać Księstwem Warszawskiém. Tom jeden.
14. Porządek fizyczno-moralny czyli nauka o należytościach i powinnościach człowieka, wydobyta z praw wiecznych, niezmiennych i koniecznych przyrodzenia. Tom jeden.
15. Żywot uczony i polityczny ks. Hugona Kołłątaja. Tom jeden.
16. Zbiór Listów i Pomników historycznych powyższy żywot wyjaśniających. Tomów dwa.

Ogółem Tomów 25, tojest: z okresu I od r. 1777 do 1788 Tom 1; z II od r. 1788 do 1794 Tomów 8; z III od r. 1794 do 1809 Tomów 10; z IV od r. 1809 do 1812 Tomów 3; Żywot uczony i polityczny ks. Hugona Kołłątaja Tomów 3.

Ogłaszając niniejsze wydawnictwo wszystkich dzieł ks. Hugona Kołłątaja, za najczulszy obowiązek wdzięczności mojego serca poczytuję w imieniu swojem, w imieniu wszystkich miłośników literatury ojczystéj, złożyć niniejsze podziękowanie JW. Dyonizemu hr. Sztumberg Kołłątajowi, majorowi byłych w. p. z czasów Księstwa Warszawskiego, kawalerowi Legii honorowéj i krzyża wojskowego, który znakomitą ofiarą z majątku po Eustachim Kołłątaju staroście Trześniowskim, tytułem spadku dla niego w Galicyi przypadającego, głównie się do tego przyczynił, iż zasługi i uczone prace wiekopomnéj pamięci jego stryja, przez niniejsze wydawnictwo wraz z imieniem Kołłątajów do najodleglejszéj przejdzie potomności.

Warunki przedpłaty na Oddział III i ostatni Dzieł ks. Hugona Kołłątaja.

Oddział III i ostatni dzieł ks. Hugona Kołłątaja składać się będzie z *18 Tomów*, we trzech latach następnych, tojest: w r. 1854, 1855 i 1856 po sześć tomów corocznie prasę drukarską opuści mający. Każdy Tom złożony będzie mniéj więcéj od 25 do 30 arkuszy, na papierze pięknym, drukiem nowym tak jak w dwóch poprzedzających oddziałach.

Prenumerata wynosi:

Na wszystkie 18cie Tomów 30 złr. k. m. czyli 120 złp. lub 18 rub. sr. która w trzech przedpłatach po 10 złr. m. k. czyli 40 złp. lub 6 rs. może być uiszczoną corocznie według woli Szanownych Prenumeratorów.

Termin prenumeraty trwać tylko będzie do dnia ostatniego grudnia 1855, po którym cena na całe dzieło znacznie się powiększy.

Poczet Szanownych prenumeratorów przy ostatnim tomie niniejszego III Oddziału zamieszczonym zostanie.

Na ten Oddział III Dzieł ks. Hugona Kołłątaja przyjmują prenumeratę:

W Krakowie Skład antykwarski Bart. Waliszkiewicza w głównym Rynku pod l. 455, oraz wszystkie inne tutejsze i zagraniczne księgarnie.

W kraju i zagranicą miłośnicy literatury ojczystéj uproszeni zostali do zbierania prenumeraty.

Listy i pieniądze na prenumeratę przesyłane być mają *franco*, pod adresem *B. Waliszkiewicza.*

Kraków dnia 5 grudnia 1853 r.

Ferdynand Kojsiewicz, O. P. D. Prof. wysł. U. J.

głym a wojowniczym państwom Indyj zagangesowych, wiodącym obecnie wojnę z Anglią,— kto wie jakiego losu doznałby piękny Hindostan i panowanie w nim angielskie, jak wielkie nastąpiłyby przemiany w całéj środkowéj Azyi i w Indyach? Może powtórzyłyby się czasy Dżengiskana i Indye poszłyby po raz drugi w niewolę mongolską. Widząc jak pod chciwą stała władzą kupców angielskich, w coraz większéj nędzy i niedoli żyje stu milionowa ludność Hindostanu, kraju wszystkiemi bogactwami od przyrody obdarzonego,— zdaje mi się, że los tych nieszczęśliwych narodów niegdyś tak oświeconych, kwitnących, nie mógłby się pogorszyć pod żelazném panowaniem Mongołów.

Cokolwiekbądź, obawy Anglii o Indye ze względu Rosyi, nie są tak bezzasadne jak dotąd mniemano. Prawda, że ogromne, jałowe, górne płaszczyzny środkowéj Azyi oddzielają Rosyę od Indyj; lecz stepy te zamieszkałe przez koczujące, konne hordy tatarskie, nie są dla nich tak rozległe i nieprzebyte jak dla regularnych armij europejskich; wszelkie przestrzenie są mniejsze dla wytrzymałych wojsk tatarskich pędzących na lekkich wytrwałych koniach, niepotrzebujących ciężkich pociągów, żywności, bagaży i artyleryi, utrudniających pochody wojsk europejskich—miała Europa pamiętny tego dowód, w okropnych najazdach Mongołów w 14ym wieku, przebiegających przestrzenie od Chin do Węgier i Szląska. Przymierze Persyi z Rosyą, a raczéj uległość tego państwa dla Rosyi a nienawiść do Anglii, świeże rozdrażnienie przez Wielką Brytanią niepodległych państw w Indyach zagangesowych, nadaje téj wyprawie kierowanéj przez Rosyą charakter groźny dla Anglii. Może właśnie nadchodzi chwila, w któréj dwa dziś najpotężniejsze państwa: Cesarstwo Wszech Rosyi i Wielka Brytania rozpoczną z sobą walkę we wszystkich częściach świata, i bój toczyć się będzie na ogromnéj linii od Finlandyi i Kronstadu przez Turcyą, Kaukaz, Persyą do Gangesu i Himalai, do osad rosyjskich w północnéj Ameryce, graniczących tu wprost z posiadłościami angielskiemi.

Anglia zapewne lepiéj jak my, uwiadomioną jest o tych zamiarach i przygotowaniach Rosyi, i kto wie czy to nie ręka Wielkiéj Brytanii popchnęła tak silnie armią turecką w prowincye rosyjskie zakaukazkie, aby pobiwszy z pomocą Czerkiesów Rosyan, odciąć ich od morza Kaspijskiego, podburzyć wszystkie plemiona tatarskie na około Kaukazu i nad morzem Kaspijskiém zamieszkałe, zrównoważyć działanie Rosyi na Tatarów, Kirgizów i Persyą, wyprawę tatarską zniszczyć przez drugą wyprawę tatarską, i tym sposobem zniweczyć zamiary Rosyi przeciwko Indyom angielskim.

Berlin 15 grudnia.

† Po kilkodniowéj przerwie Izba druga doczekała się przecie wczoraj plenarnego posiedzenia, które, jeźli mię pamięć nie myli, było trzeciem z porządku od otwarcia sejmu. Ministrowie przedłożyli na niem kilka projektów do praw, między któremi najważniejsze te, które odnoszą się do nieustającéj kwestyi o ordynacyi gminnéj; obok nich projekt prawa o małżeństwach cudzoziemców z krajowcami, i inne podrzędnego znaczenia. Na porządku dziennym stało najprzód sprawdzenie niektórych wyborów, między niemi assesora Wagenera, byłego redaktora *N. Pr. Gazety*, który Izba przyjęła z powszechnym śmiechem, nie tyle z powodu wyboru samego, co z zawiedzionéj publiczności, licznie zebranéj na trybunach w nadziei, że wybór ten da powód do ciekawéj dyskussyi. Następnie obradowano nad wnioskiem p. Wentzla, dotyczącym zatrudniania pracą aresztantów po za lokalami więzień, do któréj to kwestyi rozpoznania wybrać postanowiono komissyą z 14 członków złożoną. Nakoniec przyjęto bez dyskussy rozporządzenie rządowe, dotyczące zniżenia niektórych ceł, przyjętego przez *Zollverein* i *Steuerverein*. Na tejże sesyi prezydent Izby oznajmił, że na ręce jego nadesłaném zostało z Poznania pismo, którego autor oświadcza niezadowolenie swoje z polityki ministra-prezydenta w sprawie wschodniéj, co także dało powód do rozśmieszenia Izby. Nieznany polityk poznański nie omieszka zapewne w dziennikach pomścić się za doznaną zniewagę w Izbie. Radzimy mu, aby się udał do redakcyi *Hamburger Nachrichten* lub *Indépendance Belge*. Przy końcu sesyi prezydent oznajmił Izbie, że przed świętami jednę tylko jeszcze naznaczy sesyę na 19 b. m., któréj przedmiotem obrad będzie projekt do prawa względem budowy kolei żelaznéj wrocławsko-poznańskiéj. Tymczasem znaczna ilość posłów już po wczorajszéj sesyi rozjechała się, i być może, że na przyszłéj nie będzie kompletu do obrad. Po świętach Izby zebrać się mają w d. 4 stycznia.

Zwycięztwo floty rosyjskiéj nad turecką pod Sinope pomieszało zupełnie wojenne szyki dziennikarskich sprzymierzeńców Turcyi w Niemczech. Nie mogąc już dziś zaprzeczyć faktu, równającego się prawie znaczeniem swém zniszczeniu floty tureckiéj pod Nawarynem, starają się przyćmić go szumnemi opisami zwycięztw tureckich w Azyi, do których im dostarcza materyału *Journal de Constantinople*; a czynią to z tém większą pewnością, że wiedzą, że w sprawozdaniach swych zbitymi tylko być mogą przez raporta rosyjskie, które naturalnie nie zasługują na ich wiarę. Smiechu prawdziwie godna jest owa napuszona stanowczość, z jaką o wszystkiém, co z Turcyi przychodzi, lub na jéj korzyść wypada, przemawiają dziennikarze jéj sprzymierzeńcy w Niemczech. Pomiędzy tutejszemi dziennikami odznacza się szczególnie tego rodzaju stronniczością poważny skądinąd i dobrze redagowany dziennik *Nationalzeitung*, przymuszony dziś bronić się przeciwko angielskiemu dziennikowi *Daily News*, który go wyśmiał z powodu „lukubracyjnych“ jego o stanowisku i widokach Rosyi w sprawie wschodniéj rozumowań. Szkoda, że rzeczony angielski dziennik sam nie ustrzegł się podobnych lukubracyj, dowodząc w numerze z 9go b. m. w artykule o Syberyi, że ludność tego kraju, która ma coś z ducha Yankee w sobie, może z czasem być pierwszą, która strząśnie z siebie panowanie petersburgskie (sic!).—Inny punkt w sprawie wschodniéj, zajmujący obecnie głównie wszystkie dzienniki europejskie, nie wyjmując tutejszych, odnosi się do protokółu wiedeńskiego podpisanego przez cztery mocarstwa europejskie, oraz do noty — niewiadomo zbiorowéj czy nie — przesłanéj do Konstantynopola, jako wspólna wola, powiedzmy raczéj życzenie, czterech rzeczonych państw. Oficyalna prasa europejska, mianowicie zachodnia, tak wielki przycisk na oba te akty z początku położyła lub dotąd go kładzie, że dzienniki zaczęły się już upierać pomiędzy sobą, od kogo najprzód myśl do tak szczęśliwego porozumienia się wyszła, i rozumie się, że ten Anglii, ów Francyi, tamten Austryi, inny nareszcie Prusom ją przypisuje. O rzeczywistéj osnowie obu aktów trudno rozprawiać, zanim dyplomacya uzna potrzebę ich ogłoszenia. Tymczasem nie zawadzi zastrzedz sobie honoru pierwszeństwa w umożebnieniu nowych układów, na przypadek, gdyby przez nie sprawa wschodnia pokojem zakończyć się miała. Dziwna, że opinia europejska, ile widać z dzienników i korespondencyj, nie wielką pokłada w nich wiarę; mniéj jeszcze wierzy w głośne zapewnienia dzienników zachodnich, jakoby protokół wiedeński był podstawą zaczepnego i odpornego aliansu pomiędzy czterema europejskiemi dworami. Alians taki byłby zaiste bardzo pożądanym Francyi i Anglii, które powagę swoją wystawiły na szwank przed opinią europejską, trzymając floty swoje w bezczynności, jakiéj w podobnych okolicznościach historya nie zna zapewne drugiego przykładu: Jakoż zwycięztwo morskie odniesione przez Rosyan miało w Paryżu i w Londynie bardzo niemiłe sprawić wrażenie, tak że zapomniano prawie o świeżo podpisanym protokóle wiedeńskim. Zdaje się, że stosunki państw europejskich tak się już pokrzyżowały, że interesów bieżących nie podobna już protokolarnie załatwiać. Tutaj przynajmniéj w sferach dobrze informowanych nie przywięzują do protokółu wiedeńskiego innego znaczenia, jak to, że cztery państwa europejskie znów podobnie, jak w miesiącu sierpniu, pośredniczyć będą wspólnie pomiędzy stronami wojującemi. O aliansie nikt tu nie myśli. Prusy stoją jeszcze, mimo protokółu wiedeńskiego, na tém samém stanowisku, które p. Manteuffel określił tak wyraźnie w mowie tronowéj.

Sprzecznie z dawniejszą wiadomością słychać teraz, że konferencye celne zakończą się dopiero w połowie przyszłego miesiąca.—Układy handlowe z Belgią rozbiły się na niczém.—Dotąd wszyscy już prawie biskupi katoliccy w Prusiech nakazali publicznie modlić się za uciśniony kościół w Badeńskiem. Mówią tu, że Austrya, mimo dotychczasowego milczenia swego, przecież w końcu pośredniczyć będzie w badeńskiéj sprawie kościelnéj.—Od dzisiaj rano pada tu ciągle śnieg, tak że ulice zupełnie już zasłane.

Paryż 12 grudnia.

Wiadomość o pobiciu pod Sinope kilkunastu statków tureckich przez flotę rosyjską, zrobiła tu wrażenie, nietyle z powodu straty poniesionéj przez Turków, ile z powodu niepewnéj pozycyi, jaką dotąd zajmują w Bosforze floty sprzymierzone. Każdy dzisiaj mówi w Paryżu: „floty sprzymierzone posłane zostały na promenadę; Rosya wiedząc o tém, na morzu Czarném grasuje“. Turcya sprawdza dzisiaj na sobie maksymę: *amicitiae jugum ferre dolori*, która stosuje się szczególniéj do przyjaźni politycznéj. Na pobitych statkach mieli się znajdować wychodzcy różnych narodów wysłani do Batum. Zwyczajem swoim, giełdziści eskomptują stratę turecką. Są oni przekonani, że Turcya okaże się teraz skłonniejszą do negocyacyi i że pokój wkrótce nastąpi.

P. de Cesena ogłosił w *Constitutionnelu* długie artykuły, wyjaśniające niby przystąpienie Austryi do Francyi, Anglii i Prus. Artykuły te mało rzecz wyjaśniając, starają się raczéj zakryć szach odebrany przez rząd i wykazać, że Napoleon IIIci nie pragnął wojny lecz pokoju. P. de Cesena chwali Cesarza, że nad laury wojenne przekłada błogosławieństwo ludu. Zaiste, Napoleon IIIci niepragnął wojny powszechnéj, ale pragnął wojny na wschodzie, obróconéj przeciw Rosyi, która w jego rachuby polityczne wchodziła, dlatego, że odwracała umysły od spraw wewnętrznych. Anglia, mająca przeprowadzić przyszłego roku konwersyą 7 milionów długu narodowego, miała przeciwnie pokój na pierwszym względzie. Odrzuciła dlatego projekt ugody o zbrojnéj interwencyi i przychyliła się do życzeń Austryi i Rosyi. Według dzisiejszych wiadomości, Cesarz Mikołaj niemiał napisać listu do Króla belgijskiego. Miał go napisać król pruski. W gruncie, wszystko to jest jedno. *Morning Post* ogłosił drugi artykuł dowodzący, że odnowiona konferencya wiedeńska i przyszły kongres, nie będą w stanie oddalić wojny. Wojna będzie się ciągnąć, ale Austrya pozostanie w ściśléj neutralności, co sprawi, że wojna ograniczy się do samego Wschodu. Jeżeli to nastąpi, polityka Napoleona IIIgo zwycięży. Przyjmując u siebie w tych dniach fabrykantów lionskich, którzy ofiarowali Cesarzowéj różne materye, Cesarz zachęcał Lyon do pracy, zapewniając, że *Francya pozostanie w pokoju*. Cesarz niepowiedział wcale, że Europa pozostanie w pokoju. Fabrykanci wnosili ztąd, że wojna ograniczy się do Wschodu, i że przy takiéj wojnie fabrykacya francuzka przeznaczona na eksportacyą, nic ryzykować nie może. Ugoda o zbrojnéj interwencyi może być zredagowaną po nieudaniu się konferencyi wiedeńskiéj lub kongresu. Francya i Anglia mają zamiar: 1° zapewnić niepodległość Turcyi przez nowe i dobrze opisane traktaty, poddane pod gwarancyą wszystkich mocarstw; 2° zamienić morze Czarne na jezioro europejskie, za pomocą uznania wolności żeglugi przez Bosfor i Dardanele; 3° ułatwić żeglugę przy ujściu Dunaju; i 4° zreformować stosunki Turków do chrześcian na zasadzie równouprawnienia, a z czasem może zamienić Turcyą na państwo chrześciańskie.

Według podań *Timesa*, Porta miała się zgodzić na neutralność Serbii, popieraną przez Austryą. Czarnogóra ma także pozostać neutralną. Jeżeli podanie *Timesa* się sprawdzi, Turcya niewiele straci podczas wojny, ale po wojnie Serbia i Czarnogóra, świeże i niewyćwiczone, przyjdą do większego a może do groźnego dla Turków znaczenia na półwyspie wschodnim.

Cesarz dał posłuchanie baronowi d'Acilo, ambasadorowi duńskiemu. Z jednéj strony Rosya, a z drugiéj Francya i Anglia mają pracować nad Danią i Szwecyą. Rosya chce aby zamknęły Sund, i nie wpuściły w razie danym flot oceanowych na morze baltyckie, Francya zaś i Anglia chcą od nich nietylko wolności Sundu, ale i dywersyi morsko-lądowéj. W razie zwołania kongresu, Dania i Szwecya powołane zapewnie zostaną do niego, na zasadzie traktatu wiedeńskiego.

Assemblée Nationale i *Union*, dzienniki fuzyonistowskie, nic nie mówią o skojarzeniu, niby z obawy doznania prześladowania ze strony rządu. *La Gazette de France*, uważana zawsze przez fuzyonistów za przekupioną, uderza na skojarzenie i wykazuje nicość zamiaru pogodzenia rojalizmu, opartego na prawie Boskiém, z rojalizmem opartym na wszechwładztwie narodowém. *La Presse* i *le Siècle* nie ukrywają przekonania, że skojarzenie obraca się na korzyść republikanów, i że w razie upadku Cesarstwa, sukcessyą po niém nie weźmie ni starsza, ni młodsza partya Burbonów. Dzienniki te są echem ogólnego przekonania, ale zapominają, że Francya ma armią, która tworzy osobną kastę, i która chce utrzymać się na swéj pozycyi, i która dla tego chce pana a nie wolności. Interes armii ułatwił dzień 2gi grudnia; kto wie zatém, czy tenże sam interes nie ułatwi w razie danym restauracyi fuzyonistowskiéj, jako rzeczy gotowéj, uosobistnianéj w jedném człowieku, popieraném przez jenerałów wygnanych. Republikanie mówią, że księżna orleańska nie przyjęła księcia Nemours. Jest to podanie mniéj niż wątpliwe. Mimo szydzenia, rząd ma być ambarasowanym przez skojarzenie. Artykuł *la Patrie*, wystawiający fuzyonistów jako intrygantów i renegatów, miał oburzyć departamenta. P. de la Gueronniere musiał się pokazać względniejszym dla opinii monarchicznéj. Co do Cesarza, ten trzymając się słów Napoleona I., wyrzeczonych do komendanta wyspy Ś. Heleny, będzie zawsze mówił o wolności, a nigdy jéj nie udzieli. Dla ludzi będzie robił wszystko co można pod względem materyalnym, a do Senatu będzie powoływał legitymistów i wszelkiego rodzaju rojalistów, mniéj-więcéj ambitnych i chwilowo przyjaznych. Legitymiści dadzą okrasę machinie rządowéj, ale na nic niewpłyną, bo senat nic zrobić niemoże.

Kraków 17 grudnia. W dniu jutrzejszym (w niedzielę) przybyć ma do miasta naszego pociągiem kolei żelaznéj o godzinie 11éj zrana J. C. W. Arcyksiążę Karol Ludwik. Na spotkanie Jego wyjechał Namiestnik kraju JExc. hr. Agenor Gołuchowski.

Wiedeń 15 grudnia. Wczoraj ogłoszona została urzędownie nowa taryfa celna, która z dniem 1 stycznia obowiązywać zaczyna w całem państwie wyjąwszy terytoryów po za linią celną będących jak np. Brody, kilka wiosek w Tyrolu itd. Do właściwéj taryfy dodaną jest instrukcya, która w 23 paragrafach określa w ogóle jakich nazw używać należy przy deklaracyi towarów i według jakiéj miary je liczyć, w jakich urzędach celnych oclić i w jakiéj monecie cło uiszczać. Następnie które towary osobnego wymagają pozwolenia, aby je oclić, które wolne są od cła lub od niego uwolnione być mogą, i jakie składać należy opłaty obok właściwego cła, dopłat konsumpcyjnych itd., nareszcie, które towary przy wejściu do kraju obowiązane są trzymać się dróg celnemi przepisami wskazanych, a które wyjątkowo ubocznemi drogami sprowadzane lub wywożone być mogą. Agio pobierane będzie tylko od ceł, nie zaś od różnych dopłat wraz z cłem uiszczać się mających i wypisane ma być w obliczeniu opłaty celnéj. Jeżeli cło w srebrze się składa, agio i tak obliczane będzie dla dokładniejszéj kontroli lubo nie płacone. Powszechna taryfa celna z dnia 6 listopada 1851 i wszystkie odnoszące się do niéj roz-

porządzenia przestają obowiązywać z dniem wprowadzenia w życie nowéj taryfy, chyba, że rozporządzenia te wyraźnie objęte zostaną nową taryfą. Przepisy nowéj taryfy obowiązują również w Księstwach Modenie, Parmie i Liechtenstein, które przystąpiły do związku celnego z Austryą. *Cop. Ztgs Cor.* donosi, że na miesiąc styczeń agio skarbowe przy opłacie cła w papierowéj monecie wynosi 15%. I tak np. jeżeli cło czyni 550 złr. a zamiast w srebrze płaconem będzie w biletach skarbowych lub bankowych, wypadnie na styczeń zapłacić 550 złr. cła, 82½ złr. agio, czyli razem 632½ złr. Dla ułatwienia obliczeń agio, wydaną będzie tabella ułatwiająca.

Rossya.

Gazeta Rządowa Królestwa Polskiego podaje następujące wiadomości z nad Dunaju:

Według otrzymanych od jenerała-adjutanta księcia Gorczakowa doniesień, od 6 do 13 listopada (v. s.), nie zaszło nic ważnego nad Dunajem.

Tak opowiadania jeńców, jak i inne wiadomości potwierdziły, że liczba piechoty tureckiéj, w dniu 3 listopada odpartéj za Dunaj przy Turno, w skutku odważnego napadu podpułkownika Szaposznikowa, wynosiła rzeczywiście do 2ch tysięcy ludzi.

Podług wiadomości z Konstantynopola, w rozprawie pod Oltenicą, w liczbie głównych dowódzców ze strony tureckiéj, polegli: Mustafa pasza i Hassan pasza.

Wiadomości z morza Czarnego: Fregata „Flora", płynąca z Sewastopola do Suchum-Kale, była atakowaną, w nocy 6go listopada, na wysokości warowni Picunda, przez trzy parostatki tureckie, z których jeden, jak się okazało późniéj, był vice-admiralski. Wiatr był cichy, i parostatki, zbliżywszy się do przedniéj części fregaty, usiłowały kierować swe strzały wzdłuż onéj, lecz fregata, kierując się zwinnie za pomocą rudla i żagli, zwracała ku nieprzyjacielowi lewy bort swój i silnym ogniem, ze wszystkich dział, zmusiła parostatki do oddalenia się i zaprzestania kanonady. Wkrótce nieprzyjaciel wzmocnił attak, lecz fregata powtórzyła manewr poprzedni z równym skutkiem. O świcie, fregata ujrzała o mil kilka szkunę „Drotik". Dwa parostatki skierowały się wprost ku szkunie, trzeci zaś pozostał przy fregacie. Dla odciągnięcia silnego nieprzyjaciela od szkuny, fregata skierowała się ku pozostałemu parostatkowi i poczęła celnie go ostrzeliwać; wtedy oba parostatki wróciły i znowu wszystkie trzy zaczęły działać przeciw fregacie, lecz uległszy znacznym uszkodzeniom, o 9téj z rana odpłynęły w nieładzie, holując parostatek admiralski.

Parostatki nieprzyjacielskie były dwu-bateryjne, i miały oprócz tego działa do ciskania bomb; na parostatku zaś pod flagą vice-admiralską, widziano ludzi ubranych po europejsku. Fregata „Flora", przebitą została w dwóch miejscach po nad wodą. Z naszéj strony nikt nie został zabity, ani też raniony.

N. Pan, otrzymawszy doniesienie o téj odznaczającéj się rozprawie, najwyżéj rozkazać raczył: posunąć do rangi następnéj dowódzcę fregaty „Flora", kapitana-lejtnanta Skorobogatowa; wszystkim oficerom oznajmić monarsze zadowolenie, i przedstawić ich do nagród; dla niższych zaś stopni przeznaczył 6 krzyżów ś. Jerzego, i po 1 rs.

Turcya.

W zeszłym miesiącu zdarzyło się iż Turcy wpadli w jakie sto ludzi na lewy brzeg Dunaju pod Kalaraszem i ubili kilku ze straży granicznéj wołoskiéj. Kapitan Petreska mszcząc się śmierci swoich ludzi zaczaił się nocą w zaroślach nadbrzeżnych wyglądając nowych odwiedzin tureckich i rzeczywiście nie zawiódł się. Turcy ponowili napad, ale przyjęci nagle ogniem karabinowym z wielką stratą uchodzić musieli na łodziach. Wypadek ten dobrą u jenerałów rosyjskich zrobił opinię o milicyi wołoskiéj, ale w końcu listopada jak donosi list z Krajowéj pod d. 3 b. m. zdarzył się wypadek wprost przeciwny. Dawniejsi Dorobancy uorganizowani jako regularna jazda przez księcia Stirbeja otrzymali byli od niego oficerów. Część ich w Małéj Wołoszczyznie oddana została pod komendę majora Burileanu jednego z najdzielniejszych oficerów, którego główna kwatera była w Krajowéj. Na rozkaz jen. Fischbacha major Burileanu ściągnął około 1600 swoich podwładnych pod Krajowę. Jen. Fischbach odbył przed kilką dniami przegląd téj jazdy i oświadczywszy swoje zadowolenie z jéj punktualności i dokładności obrotów wojskowych, nakazał majorowi gotowość pomaszerowania lada chwilę na Turków. Kiedy ten swoim ludziom rozkaz ten objawił, oficerowie i żołnierze oznajmili, iż nie będą bić się przeciw Turkom, na co odpowiedziano, iż skoro nie chcą dobrowolnie, więc zmuszeni do tego będą. W skutku téj pogróżki następnéj nocy zniknęli wszyscy Dorobańcy. Jenerał Fischbach zawezwał przeto majora, czynił mu wyrzuty, zwalał na niego całą winę i groził sądem wojennym. Nie znane są bliższe szczegóły tego przesłuchania lub rozmowy, o któréj obiegały najsprzeczniejsze domysły po mieście, ale major Burileanu wróciwszy do kwatery swojéj, zmarł nagle 30go listopada, mówią że w skutku apopleksyi. Wypadek ten wielkie uczynił wrażenie.

Według doniesień z Odessy rosyjskie okręty krążą nieustannie w pobliżu Warny dla przeszkodzenia dowozowi żywności i amunicyi z Konstantynopola do Szumli, które głównie idą na Warnę. Dwa parowce rosyjskie strzegą z dala portu Galaty i obserwują ruchy floty tureckiéj; nawet pod samym Bosforem pokazują się obserwacyjne statki rosyjskie.

Przednia straż 3go korpusu armii rosyjskiéj przeszła Prut pod Kilią. Drugi oddział idzie na Skulieny, trzeci na Lipkany.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Donieśliśmy przed niedawnym czasem, że po odrzuceniu przez cenzurę paryską sztuki Aleksandra Dumas p. t. *Młodość Ludwika XIV.*, płodny autor dostarczył w *czterech dniach* teatrowi francuskiemu inną sztukę pod napisem *Młodość Ludwika XV.*, a gdy i ta przed kilką dniami tego samego doznała losu, Dumas podjął się dostarczyć rzeczonemu teatrowi w przyszłą sobotę nową komedyą *Młodość Lauzun'a*, do któréj będą mogły być użytemi te same dekoracye, jakie dla pierwszéj z tych trzech sztuk sporządzono.

— Kiedy Aleks. Dumas w młodości swojéj umieszczony został jako nadliczbowy kancelista w biórze Księcia Orleańskiego (Ludwika Filipa), strasznie był trapiony, jak mówi w pamiętnikach swoich, przez formalistów biórowych. „Czy umiesz pan składać listy?" zapytał go naczelnik bióra Chevalier de Broval. Poeta spojrzał mu w oczy z zadziwieniem, a kiedy naczelnik surowo ponowił to pytanie: „zdaje mi się, że umiem" odrzekł Dumas niechętnie. „Tak? zdaje się? nie jesteś pan zatém swego pewny?" — „Nie jestem niczego na świecie pewny, niewiem nawet czy umiem listy składać". — „Masz pan słusznie" rzekł p. de Broval „*dziesięć* jest bowiem sposobów składania listów". Dumas wziął list w rękę i złamał go we czworo. „Co pan robisz?" — „Robię to, co mi kazano, składam list". — „Chciałeś go pan więc we czworo złamać. Ale taka forma listu przystoi tylko dla wysokiego urzędnika, jeżeli pan zechcesz szastać kwadratowemi listami do inspektorów, jakiegoż formatu użyjesz pan pisząc do ministrów, książąt albo i królów?" — „Prawda, odrzekł z udaną pojętnością Dumas, jakiż format daje się listowi do inspektora?" — „Podłużny mój panie". I Dumas wykonał pierwszy akt swego urzędowania, złożywszy list w szóstkę.

— Książę Karol Bonoparte syn Lucyana sprzedał swoje księstwo Canino i pałac swój w Rzymie księciu Torlonia za 600,000 skudów.

— Znany poeta niemiecki Uhland odmówił przyjęcia orderu pruskiego „pour le mérite" i nowo utworzonego orderu bawarskiego „za sztukę i umiejętność".

Przyjechali do Krakowa od dnia 16 do 17go grudnia: — Wojciech Szuba z Ludzimirza. Jan Długopolski z Krauszowa. Michał Bełdowicz z Muszyny. Faustyn Rączkowski z Sącza. Adolf Kun z Krasiczyna. Seweryn Augustynowicz ze Lwowa. Piotr Lipiński z Bochni. Kazimierz Starowiejski z Czechówki.

Wyjechali: Leon Stadnicki, Marya Baranowska do Warszawy. Otto Vureggo, c. k. porucznik, do Hernhausen. Franciszek Żuk Skarzewski do Rajówka. Antoni Onufry Żuk do Brzeżowy. Antoni Ropski do Michałczowy. Józef Landowski do Długopola. Tadeusz Skrzyński do Zagorzan. Zygmunt Janowski, Franciszek Rylski do Pilzna.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 16 grudnia. Dowóz zboża z obu komor Królestwa Polskiego był dziś nieznaczny, zaledwie do tysiąca korcy wynosił, a i tak kupców nie było wcale na targu, nietylko spekulantów brakowało, ale nawet nie zjechali się z pobliskich okolic zwykli skupywacze na miejscową konsumpcyę. Do Podgórza i nieco z dawnych kontraktów do Prus powieziono trochę. *Transito* odeszło około 200 korcy pszenicy po 38½, 39, 40 złp. Do Podgórza nieco więcéj po 40, 40½, 41 złp. Na targu sprzedano paręset korcy po 11, 11¼, 11¾ złr., 12 niemożna było dostać, nawet na późną wypłatę. Żyto mniéj jeszcze pokupywane, w ogóle 200 lub 300 korcy zaledwie po ostatnich cenach spieniężono po 8¾—9 złr. W ogóle targ szedł słabo, co niezwykłą rzeczą przed świętami.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wieden. *Kursa telegraficzne z dnia 17go grudnia:* — Metaliki 5-pr. 93 15/16 — Metaliki 4½-pr. 83. — Metaliki 4-pr. 74. — 4-pr. z 1850 r. 92. — 2½-pr. 48 7/16. — 1-pr. 19½ z ciągn.— z 1830 r. 250, 302. — Augsburg 116¼. — Londyn 11 kr. 17½. Paryż 135½.— Akcye Bankowe 1375. — Akcye kol. żel. półn. Ferdyn. 2210. — Pożyczka z r. 1751 lit. A. 97 7/16., B. 116½. Ost-Donau Dampfsch. 609½.

Kurs krakowski 17go grudnia. Bankn austr. ż. 92 pł. 91¼. — Pruski kurant żąd. 105, pł. 104¼. — Ruble srebrne nowe al pari. — Cwancygiery nowe ż. 107, pł. 106¾. — Cwancygiery stare ż. 106¾ pł. 106½.— Imperyały ż. 34 10, pł. 34 7 Dukaty austr. i holend. ż. 19 15 pł. 19 12. 20frankowe ż. 34 — pł. 33 20. — Listy zast. pol. ż. 99 pł. 98⅔. — Listy Zast galic. bez kupon. ż. 91¼. pł. 90½.

Kurs giełdy warszawskiéj z dnia 13 grudnia: — *weksle:* Berlin 100 tal. 2-m. ż. r. 92 kop. 55 d. r. — k. —. — Gdańsk 100 tal. 2-m. ż. r. — k. — d. — k. —. Hamburg 300 b. m. k. 2-m. ż. r. 140 k. 40 d. r. — k. —. Londyn 1 fnt szt. 3-m. ż. r. 6 k. 16 d. r. — —. Paryż 300 frank. 2-m. ż. r. 74 k. 10 d. r. — k. —. — Wiedeń 150 złr. 2-m. ż. r. 82 k. — d. r. — k. —. Wrocław 100 tal. 2-m. ż. r. — k. — d. r. — k. —
Monety: — półimperyały ż. r. 5 k. 15 d. r. — k. —.
Papiery: — Obligi skarbowe za 100 r. ż. r. — k. — d. r. — —. Obligi skarbowe za 4% 100 r. ż. r. 86 k 77 d. r. 86. 52. Listy zastawne białe II okresu bez kup. za 100 ż r. 14 k. 67 Obligacye udziałowe na 300 złp ż. r. — k. — d. r. — k. —. Obligacye cząstkowe na 500 złp. ż. r. — k. — d. r. — k. —. Certyfikaty Banku lit. B. na 200. żąd. — kop. — d. rs. — kop. —.— Serye wylosowane lit. — na — złp. żąd. rs. — kop. — d. r. — kop. — Dowody Kom. Certyf. Lik. złp. 100 żąd. rs. —

Kurs wiedeński z d. 16 grudnia. Metaliki 93⅝. — Nowa pożycz. 82¾. — Akcye Banku wied. 1376. — Akcye kolei żel. szl. 233⅜. Agio od złota 20½, od srebra 15⅛. — Oblig. uwoln. grunt. 91.

Przegląd Polityczny.

Według nadeszłéj dziś wieczór depeszy telegraficznéj z Wiednia, przybycie J. C. W. Arcyksięcia Karola Ludwika odłożone do wtorku.

Rzecz zaprawdę szczególna. Wojna wydana— zaczęta— krew się już lała—cóż zatém dziwnego, że gdy flota rosyjska spotkała tureckie wojenne statki na morzu Czarném— ścigała je—a będąc w większéj sile, zatopiła pod Sinope. Tymczasem w Anglii wypadek ten naturalny wywołał nadzwyczajne w dziennikarstwie oburzenie, które na giełdy zachodnie przeważnie wpłynęło. Piszą *Débaty*: „Wiadomość o bitwie morskiéj pod Sinope sprawiła jak się zdaje głębokie w Anglii wrażenie, objawiające się w artykułach bardzo gwałtownych i wojennych po wszystkich dziennikach. Spostrzegamy w tym względzie jednomyślność, do jakiéj nie jesteśmy przyzwyczajeni. Widzieć *Timesa* przemawiającego w tym samym tonie co *Daily News* lub *Morning Post* dziwne to zaprawdę zjawisko. A przecież mamy je przed oczyma. Tyle zrazu dołożywszy usiłowań dla uspokojenia opinii publicznéj swojego kraju i skłonienia rządu angielskiego do pozostawienia Rosyi wolnego pola w Stambule, sławny i potężny organ City podnosi dzisiaj okrzyk wojny z takim zapałem, że wynurza nadzieję, iż na wiadomość o bitwie pod Sinope posłowie i admirałowie chwycą się odrazu takich środków, iż ubiegą rozkazy, jakie im niezawodnie posłane zostaną przez ich rządy. Nie rozumiemy tak wielkiego zapału po tylu wahaniach, zwłaszcza wziąwszy sobie za zasadę polityki utrzymanie pokoju europejskiego i dawszy tak żywy poklask zawiązaniu się nowéj konferencyi w Wiedniu, gdy wiadomo, że ta konferencya budząca tyle nadziei, wzięła postanowienie nieprzeszkadzania krokom nieprzyjacielskim i niepoczytywania ich dalszego toku za przeszkodę do zawarcia zaszczytnego dla obu stron pokoju. Należałoby wiedzieć lepiéj czego się chce, a nadewszystko mieć więcéj flegmy. Chcieć bowiem aby po bitwie pod Sinope połączone floty były moralnie obowiązane uderzyć na okręty rossyjskie na morzu Czarném, jest to chcieć z góry zniszczyć dzieło konferencyi wiedeńskiéj, jest to jednem słowem chcieć wojny. Tego nierozumiemy, i spodziewamy się, że to nie jest do dziś dnia prawdziwem *Timesa* życzeniem."

Times donosi z Wiednia, iż Arif Effendi poseł turecki w Wiedniu zapewnił hr. Buola, iż Turcya pragnie uznać neutralność Serbii i Czarnogóry.

Z Bukaresztu dochodzą wiadomości do 11go b. m. w których niemasz najmniéjszéj wzmianki o rozpoczęciu kroków wojennych w małéj Wołoszczyznie, jak to na raz siedmiogrodzkie dzienniki i nasz nadgraniczny korespondent donosił; owszem mówią tam o zajęciu kwater zimowych przez oba wojska. Turcy fortyfikują tylko Adryanopol i Warnę, a Rosyanie Braiłę i Galacz. Korpus jen. Osten Sackena wszedł już do Wołoszczyzny? (zapewne do Multan) różnemi traktami. Korpus ten liczy do 30,000.

Kaliski korespondent *Lloyda* donosi, że książe namiestnik Królestwa Polskieg wyjeżdża po świętach ruskich Bożego Narodzenia do Petersburga i za kilkanaści dni z tamtąd wróci.

Korespondencya Austryacka podaje następującą depeszę telegraficzną z Berlina 16 b. m. „Wychodzący tutaj dziennik *Zeit* donosi: Według zaręczonéj wiadomości z Londynu z dnia 13 b. m. bliskie wystąpienie lorda Palmerstona z gabinetu z powodu bilu o reformie, w którym lord Palmerston odmienne miał zdanie, zupełnie jest pewne jak o tem utrzymują w kołach dobrze poinformowanych." Odebraliśmy dziś *die Zeit* z dnia 16go b. m. lecz w nim o téj depeszy nie znajdujemy żadnéj wzmianki: Poczta londyńska nie nadeszła. *Kreuzzeitung* z 17go nic o tem nie mówi, dzienniki francuzkie również o tém milczą.

Do dzisiejszego Numeru dołącza się Dodatek.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień.	Godzina.	Stan baromet. w mierze par. sprowadz. do 0° Reaumura.	Stan ciepła według Reaumura.	Prężność pary wodnéj w powietrzu czyli e.	Kierunek wiatru i natężenie.	Stan atmosfery.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana temp. w ciągu dnia. od	do
16	2	27" 1''' 316	+ 2° 2	1 36	wschodni słaby	pogoda z chmurami		+ 2°4	4°6
	10	„ 2 057	— 3° 2	1 49	wpnwschodni „	„			
17	6	„ 2 213	— 3° 0	1 52	„ „	pochmurno			

Konstanty Sobolewski, Redaktor odpowiedzialny. W Drukarni Czasu. Antoni Czapliński, zarządzca drukarni.

Dodatek do Nru 289 Dziennika „CZAS“.

URZĘDOWE.

Von der Centralleitung des Ausnahmszustandes für Galizien und Bukowina.

Kundmachung

Zur endlichen Regelung des Waffenbesitzes im Kronlande Galizien mit der Bukowina und dem Krakauer Kreise hat man befunden, die in Folge hierortigen Erlasses vom 1ten Mai 1853 an die Waffenbesitzer des Zivillstandes bis zur Erlangung eines regelmässigen gestempelten Waffenpasses ausgegebenen Interimal-Waffenpass-Certeficate mit letzten Dezember 1853 gänzlich ausser Geltung und Wirksamkeit zu setzen.

Indem dies hiemit allgemein kundgemacht, auch unter einem allen hierländigen Gensdarmerie-Abtheilungen die Handhabung dieser Anordnung aufgetragen wird, werden alle Jene, welche noch keinen regelmässigen gestempelten Waffenpass besitzen, angewiesen, die in ihren Händen befindlichen Waffen unverweilt in die bei den k. k. Kreisämter befindlichen Zivill-Waffendepots einzuliefern, weil dieselben im Widrigenfalle vom 1sten Jänner 1854 angefangen, im Betrettungsfalle als unbefugte Waffenbesitzer beziehungsweise Waffenverheimlicher angesehen, und der Kriegsgerichtlichen Behandlung und Bestrafung unterzogen werden würden, ungeachtet sich ein derlei Interims-Certificat in ihren Händen befindet.

Lemberg am 28sten November 1853.

Edmund Fürst *Schwarzenberg* m. p. F. M. L.

(1248-3) Interims-Armee-Commendant.

Kundmachung.

[Nro 1267] Bei der am 1ten Dezember 1853, in Folge des Allerhöchsten Patentes vom 21. März 1818, vorgenommenen 251ten (71ten Ergänzungs-) Verlosung der älteren Staatsschuld ist die Serie Nro 465, gezogen worden.

Diese Serie enthält die böhmisch-ständische Aerarial-Obligation Nro 164,856 zu 4% mit einem zwei und Dreissigstel der Kapitalssumme, dann die ein der österreichisch-ständischen Aerarial-Obligationen vom Rezesse vom 30. April 1767, zu 4%, von Nro 15,940, bis einschliessig Nro 17,573, mit ihren ganzen Kapitalsbeträgen; im gesammten Kapitalsbetrage von 1,252,655 f. 42 x. und im Zinsenbetrage nach dem herabgesetzten Fusse von 25,053 f. 7 xr.

Die in jener Serie enthaltenen Obligationen werden nach den Bestimmungen des Allerhöchsten Patentes vom 21. März 1818, gegen neue zu dem ursprüngliche Zinsfusse in CM., verzinsliche Staatsschuld verschreibungen umgewechselt werden.

Ferner ist bei der am 1ten Dezember 1853, vorgenommenen vierten Verlosung der Serien der ungarischen Central-Eisenbahn-Obligation die Serie B, in welcher die Obligationen a 250 f. von Nro 1376, bis 1875, und a 1,000 f. von Nro 1876, bis 2,750, im Kapitalsbetrage von Einer Million Gulden enthalten sind, gezogen worden.

Die Zurückzahlung dieser Obligationen wird in Folge der bestehenden Bestimmungen nach Ablauf von 13. Monaten am 3. Jänner 1855, erfolgen.

Diess wird im Grunde des Hohen Finanz-Ministerial-Dekretes vom 3. Dezember 1853, Z. 19,690 zur allgemeinen Kenntniss gebracht.

Vom k. k. Landes-Prasidium.

Krakau am 9tem Dezember 1853. (1267-1-3)

Kundmachung.

Zu Folge h. Erlasses des k. k. Ministeriums des Innern v. 30 September 1853 Z. 6258 M. I. wird nachstehende Verordnung des k. sächsischen Ministeriums des Innern v. 25 Juli l. J. die Abname der Waffen von Reisenden auf der sächsischen Eisenbahn und deren Transportirung während der Fahrt als Passagiergut betreffend zur allgemeinen Kenntniss gebracht.

Im Königreiche Sachsen ist nach Massgabe des Mandats v. 29sten August 1719 (Cod. Aug. I. pag. 1903) die Führung von Waffen nicht jedermann gestattet, und insbesondere auch den Reisenden nur unter gewissen Voraussetzung zur Nothdurft, nachgelassen. Da nun in der neueren Zeit wahrzunehmen gewesen ist, dass insonderheit Fremde auf den Eisenbahnen durch hiesige Lande reisende Auswanderer theils im Einzelnen, theils in ganzen Gesellschaften mit Gewehren bewafnet reisen, in Bezug auf solche Eisenbahnreisende aber im Sinne des obigen Mandats durchaus kein Grund vorliegt ihnen ausnahmsweise das Tragen von Waffen zu gestatten, so fand sich das Ministerium des Innern bewogen, hierdurch die Anordnung zu treffen, dass den auf den Eisenbahnen bewafnet in hiesige Lande kommenden Personen auf der ersten hierländigen Station, welche sie berühren von der betreffenden Polizeibehörde oder deren Aufsichtsorganen die bei sich führenden Gewehre abgenommen und unter Vornehmung mit der betreffenden Bahnbeamten Veranstalltung getroffen werden, dass die fräglichen Reisenden diese Gewehre bis zum Austritt aus hiesigen Landen nur als Passagier-Gut in den Transportswagen mitnehmen dürfen.

Hiernach haben sich alle Behörden die solches angehet gebühren zu achten und die zu ihrer Verfügung stehenden polizeilichen Organe mit entsprechender Ausweisung zu versehen.

Dresden den 25ten Juli 1853.

Ministerium des Innern — Frhr. v. **Beust.**

Krakau den 18ten November 1853.

Von der k. k. Gubernial-Commission.

OBWIESZCZENIE.

[N. 18,239.] W skutek wysokiego reskryptu c. k. Ministeryum spraw wewnętrznych z dnia 30go września 1853 N. 6258 M. S. W. Komissya Gubernialna następujące rozporządzenie królewsko-saskiego Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 25 lipca b. r. odebranie broni podróżującym na saskich kolejach żelaznych i transportowanie jéj podczas podróży jako pakunek podróżujących — dotyczące, do powszechnéj podaje wiadomości.

W Królestwie Saskiém w miarę rozporządzenia z dnia 29 sierpnia 1719 (Cod. Aug. I. str. 1903) noszenie broni nie każdemu i szczególnie podróżującym tylko pod pewnemi warunkami „dla nieodzownéj potrzeby“ jest dozwolone.

Gdy obecnie w ostatnim czasie spostrzedz się dało, że szczególnie zagraniczni na kolejach żelaznych przez tutejsze kraje przejeżdżający wychodźcy, częścią pojedynczo, częścią w całych towarzystwach, bronią palną uzbrojeni przejeżdżają, odnośnie zaś do takich koleją podróżujących, w myśl powyższego rozporządzenia żadnéj przyczyny niema, aby im wyjątkowo noszenie broni dozwalać, przeto Ministerstwo spraw wewnętrznych widzi się być spowodowaném wydać rozporządzenie, aby osobom na kolejach żelaznych zbrojno do tutejszych krajów wstępującym, na pierwszéj tutejszokrajowéj stacyi, któréj się dotykają przez właściwą władzę policyjną lub jéj organa czuwające broń palna odebrana i w porozumieniu z właściwym urzędnikiem kolei zarządzoném było, aby w mowie będący podróżni wspomnioną broń aż do opuszczenia tutejszych krajów tylko jako pakunek podróży w wozach transportowych z sobą brać mogli. Według tego wszystkie Władze, które to dotyczy, winne będą należnie postępować i zostające pod ich dyspozycyą organa polityczne odpowiedniém rozporządzeniem zaopatrzyć.

Drezno dnia 25 lipca 1853.

Ministerstwo spraw wewnętrznych.

Baron **Beust** mp.

Kraków dnia 18go listopada 1853 r.

(1241) Z c. k. Komissyi Gubernialnéj. (2-3)

Kundmachung.

[N. 20,781.] (Ausdehnung des Privilegiums des Josef Rohrbacher auf die Erfindung und Verbesserung an den Poststellwägen auf das Grossherzogthum Krakau.)

Uiber Einschreiten des Haus- und Fabriksbesitzers Josef Rohrbacher zu Ober St. Veit bei Wien wird das ihm, mit Urkunde vom 28sten Februar 1851 auf die Erfindung und Verbesserung an den Poststellwägen auf fünf Jahre ertheilte Privilegium in Gemässheit der §§. 50 und 51 des Privilegien-Gesetzes vom 15ten August 1852 auch auf das Grossherzogthum Krakau ausgedehnt.

Diese Ausdehnung hat sich aber nur auf die noch übrige Dauer des Privilegiums zu beziehen und kann nach §. 51 des obigen Gesetzes denjenigen nicht nachtheilig sein, welche im Grossherzogthume Krakau die privilegirte Erfindung bereits von der Kundmachung dieser Ausdehnung wirklich ausgeübt haben.

Von der k. k. Gubernial-Commission

Krakau am 29ten November 1853.

Der k. k. Landes-Präsident *Franz* Graf *Mercandin.*

(1254) Obwieszczenie. (2-3)

Rozciągnienie przywileju Józefa Rohrbacher na wynalazek i ulepszenie karet pocztowych, na Wielkie Księstwo Krakowskie.

W skutek podania Józefa Rohrbacher właściciela realności i fabryki w Ober St. Weit przy Wiedniu, przywilej, który mu dekretem z dnia 28 lutego 1851 r. na wynalazek i ulepszenie karet pocztowych na lat pięć udzielony został, stósownie do §§. 50 i 51 Ustawy o przywilejach z dnia 15 sierpnia 1852 r. równie i na Wielkie Księstwo Krakowskie rozciąga się.

Rozciągnienie takowe jednak odnosić się winno tylko do reszty czasu trwania przywileju i według §. 51 powyższéj ustawy nie może tym uwłaczać, którzy w Wielkiém Księstwie Krakowskiém uprzywilejowany wynalazek już przed obwieszczeniem niniejszego rozciągnienia rzeczywiście wykonywali.

Z c. k. Komissyi Gubernialnéj.

Kraków dnia 29 listopada 1853.

Franciszek hr. *Mercandin* c. k. Prezydent rządu krajowego.

Kundmachung

Von dem k. k. Districtual-Berggerichte zu Wieliczka, als Berglehnsbehörde wird hiemit bekannt gemacht, dass die Frau Catharina Gräfin Szembek die auf ihren Gütern Kościelec und Piła, im Grossherzogthume Krakau, ehemals bestandenen Galmajgruben zu betreiben beabsichtiget und dass dieselbe aus diesem Anlasse hieramts insbesondere:

1. im Bezirke der Gemeinde und Herrschaft Kościelec, auf dem Berge Rozpontowska in der Nähe des dort befindlichen Westenholzschen Galmajbergbaues ein Grubenfeld von Sechzehn krakauer Grubenmassen;

2. im Bezirke der Gemeinde Piła oder dem Teiche Karaśnik, ein Grubenfeld von Sechs krakauer Grubenmassen — und

3. im Bezirke derselben Gemeinde Piła, auf dem Berge Babia-Góra ein Grubenfeld von Sechs krakauer Grubenmassen für den Abbau des Galmajs und Bleierzes zu Lehen begehrt hat.

Dem zu Folge werden nun alle etwaigen Interessanten aufgefordert, ihre allfälligen Ansprüche gegen die angesuchte Belehnung längstens bis 3 (Dritten) Februar 1854 hieramts um so sicherer vorzubringen, als sonst auf die nachträglichen Einwendungen keine Rücksicht genommen und man darnach weiter des Amtes handeln wird. — Wieliczka am 3 Dezember 1853. (1261-3)

N. 8364 CESARSKO-KROL. TRYBUNAŁ (1259)
Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

W myśl art. 12 ust. hip. z r. 1844, po wysłuchaniu wniosku C. K. Prokuratora, wzywa wszystkich mogących mieć prawo do spadku po śp. Rudolfie Jennym, składającego się z realności pod L. 198, 199 w Gm. VIII. Wesoła położonéj, tudzież z summy 2000 złp. na domu pod L. 7 w Gm. VII. M. Krakowa zabezpieczonéj hipotecznie, aby się w przeciągu miesięcy trzech do C. K. Trybunału zgłosili, po upływie bowiem tak zakreślonego czasu, spadek rzeczony pozostałym zstępnym Augustowi i Henrykowi Jennym, tudzież Matyldzie z Jennych Johnowéj co do summy 2000, zaś co do realności Augustowi i Matyldzie z Jennych Johnom małżonkom, jako nabywcom praw spadkobierców, przyznany będzie.

Kraków dnia 1 grudnia 1853 r.

Sędzia Prezydujący: *A. Karwacki.*

(1-3) Sekr. *W. Płonczyński.*

Obwieszczenie.

N. 7334. SĘDZIA C. K. TRYBUNAŁU (1243)

Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

Komissarz upadłego handlu starozakonnego

Symcha Hirscha Wachtla.

W ślad art. 501—502 kod. handl. księgi III. wzywa wierzycieli upadłego handlu starozakonnego Symcha Hirscha Wachtla — a mianowicie: 1. Józefa Boschan i syna, 2. Józefa Wintera, 3. Fuchsa synów, 4. J. A. Geldsteina, 5. Jana Banka, 6. A. Zillera, 7. F. Schmitta, 8. braci Neumann, 9. A. Pappenhaima, 19. Józefa Fürsta, 11. Piotra Simonetta, 12. J. M. Schmitta SSrów, 13. A. Kunklera, 14. Ernesta Insta, 15. Adolfa Hirschlera i syna, 16. Jana Engelharda, 17. M. Hirschlera i syna, 18. Filipa Fechnera, 19. Józefa Müllera, 20. Max. Kohna i syna, 21. Du Pasquiera Fatton, 22. S. S. Patzkera, 23. Moritza Schwarca w *Wiedniu.* 24. Heinrycha Kafkę w *Brünn* — zamieszkałych, ażeby się w dniu szesnastym stycznia 1854 r. bądź osobiście bądź przez swoich pełnomocników w obec Syndyków upadłości — przed Sędzią Komissarzem o godzinie 9téj z rana w sali audyencyonalnéj c. k. Trybunału wydziału I. do weryfikacyi swych wierzytelności stawili, a to pod rygorem art. 513 tegoż kodeksu.— Kraków dnia 30 listopada 1853.

(3) Tomasz Czech.

(1270) Obwieszczenie. (1-3)

PISARZ CES. KROL. TRYBUNAŁU
Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

Podaje do publicznéj wiadomości, iż w wykonaniu wezwania c. k. Trybunału z dnia 11go października b. r. do Nru 6862 wydanego, kamienica pogorzelą zniszczona, pod L. 268 przy ulicy Wiślnéj w Gminie IIéj miasta Krakowa stojąca, która graniczy na wschód z kamienicą Józefa Placera Nr. 269, na południe z ulicą Gołębią, na zachód z ulicą Wiślna, na północ z kamienicą Jana Soswińskiego Nr. 267 także pogorzelą zniszczoną, narożnie ku ulicom Gołębiéj i Wiślnéj stojąca, obecnie do małoletniego Józefa Podolskiego należąca—w myśl uchwały sejmowéj z dnia 15go grudnia 1818 r., przez publiczną licytacyą sprzedaną zostanie pod następnemi warunkami.

1) Cena szacunkowa pomienionéj kamienicy, stósownie do postanowienia c. k. Trybunału z d. 11go października r. b. Nro 6862 na pierwsze wywołanie ustanawia się w summie 9000 złp. czyli 2250 złr. m. k., która w braku licytantów dopiéro na trzecim terminie do $^2/_3$ części tojest do summy 1500 złr. m. k. zniżoną być może, i od tak zniżonéj ceny na tymże terminie bez dalszych nowych obwieszczeń licytacya daléj kontynuowaną będzie.

2) Chęć kupna mający złoży na vadium $^1/_{10}$ część ustanowionego szacunku, tojest 225 złr. m. k.

3) Nabywca połowę summy wylicytowanéj, z któréj podatki i należytości skarbowe zapłaci, złoży w dni 10 po dniu odbytéj licytacyi do depozytu sądowego dla zabezpieczenia summ skarbowych, a drugą połowę zapłaci nowo-nabywca na skutek prawomocnéj klasyfikacyi za asygnacyami Trybunału z procentem po $^5/_{100}$ od daty licytacyi.

4) Nabywca obowiązany będzie opustoszałą i pożarem zniszczoną powyższą kamienicę, w przeciągu roku jednego odbudować wedle planu przez właściwą władzę zatwierdzonego.

5) Niedopełniający któregokolwiek warunku licytacyi nabywca utraci vadium, i oprócz tego nowa licytacya na koszt i niebezpieczeństwo zawodnego nabywcy, a nigdy na jego korzyść ogłoszoną będzie.

6) Gdyby kto w ciągu dni ośmiu po stanowczém przysądzeniu o $^1/_8$ część ceny wylicytowanéj więcéj zaofiarował, obowiązany będzie złożyć takową w depozyt sądowy wraz z vadium, i dopełnić formalności prawem przepisanych.

Sprzedaż ta odbywać się będzie na audyencyi publicznéj c. k. Trybunału W. Księstwa Krakowskiego, w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj pod L. 106 o godzinie 10j z rana posiedzenia swe zwykle odbywającego, do któréj wyznaczają się trzy termina:

1) na dzień 8 lutego
2) na dzień 8 marca
3) na dzień 7 kwietnia
} 1854 roku.

Kraków dnia 21 listopada 1853 r.

Piechowicz.

Lizitation.

[N. 26,942] Vom Magistrate der k. Hauptstadt Krakau wird zur allgemeinen Kenntniss gebrach, dass zur Verpachtung der städtischen Hutweide an beiden Ufern der alten Weichsel zwischen der Stradomer und Schlachthausbrücke, dann dem Garten der PP. Missionäre und Podbrzezie auf die Zet vom 1ten Jäner 1854 bis 31ten Dezember 1857 am 19ten Dezember 1853 im Magistratsgebäude N. 168, II. Gde 1. Stock um 10 Uhr Vormittags abgehalten werden wird.

Der Ausrufspreis beträgt 9 fl. CMze jährlichen Pachtschillings.

Das Vadium beträgt 1 fl. CMze.

Krakau am 7ten Dezember 1853. (1264)

N. 318. C. K. SĄD POKOJU (1245)

Okręgu III. Mogilskiego.

Stósownie do art. 52 ust. o włośc. usamowol. i na zasadzie art. 12 ust. hyp. z r. 1844 wzywa mających prawo do spadku po niegdy Józefie Chojdeckim włościaninie z wsi Dziekanowice, szczególniéj z domu i gruntu morgów 6 pod pozycyą 12 Tab. zapisanego składającego się, aby z prawami swemi w przeciągu miesięcy trzech zgłosili się, po upływie bowiem oznaczonego terminu pomieniony spadek zgłaszającemu się Maciejowi Chojdeckiemu jako sukcessorowi oraz nabywcy praw od współsukcessorów, całkowicie przyznanym zostanie. — Kraków dnia 26 listopada 1853.

(2-3) P. Slizowski. — W. Korczyński.

(1234) C. K. SĄD POKOJU (2-3)

Okręgu IV. Chrzanowskiego.

Wzywa wszystkich mogących mieć prawa do spadku po niegdy Wojciechu Wiernek i Kasprze Wiernek pozostałego majątku z części młyna we wsi Szczakowy położonego i części realnosci Wybranictwo zwanéj we wsi Ciężkowicach leżącéj, ażeby się w ciągu trzech miesięcy do Sądu tutejszego zgłosili, po upływie bowiem tak oznaczonego czasu, spadek rzeczony zgłaszającym się zstępnym rzeczonych zmarłych Stanisławowi, Janowi, Franciszkowi Wiernkom i Rozalii Wiernkownie w częściach im z prawa należących przyznanym będzie. — Chrzanów 3 listopada 1853.

Sędzia prez. J. Krasuski. — L. Majewski, p. s.

(1235) C. K. SĄD POKOJU. (2-3)

Okręgu IV. Chrzanowskiego.

Wzywa wszystkich mogących mieć prawa do spadku po niegdy Antonim Chechelskim pozostałego majątku, z młyna i zagrody we wsi Ciężkowicach położonych, w aktach hipotecznych m. Krakowa i J. O. w Gm. XI. Kościelce pod L. 16 katastru zapisanych składającego się, ażeby się w ciągu trzech miesięcy do Sądu tutejszego zgłosili; po upływie bowiem tak oznaczonego czasu spadek rzeczony zgłaszającym się Franciszkowi Chechelskiemu i Pawłowi Chechelskiemu zstępnym zmarłego przyznanym będzie.

Chrzanów dnia 18 listopada 1853 r.

Sędzia prez. J. Krasuski. — L. Majewski p. s.

N. 112. C. K. SĄD POKOJU (1228)

Okręgu III. Mogilskiego.

Stósownie do art. 52 ust. o włośc. usamowol. i na zasadzie art. 12 ust. hip. z roku 1844 wzywa mających prawo do spadku po niegdy Urbanie Pietruszce włośc. z wsi Lubczy pozostałego składającego się z domu i gruntu mórg 11 pręt. 277 pod poz. 12 Tabelli zapisanego, aby z prawami swemi do spadku tego w przeciągu miesięcy trzech zgłosili się, po upływie bowiem oznaczonego terminu, pomieniony spadek zgłaszającemu się Janowi Pietruszce jako dziedzicowi testamentem ustanowionemu całkowicie przyznanym zostanie. — Kraków dnia 9 maja 1853 r.

(3) X. A. Wolniewicz. — W. Korczyński.

Kundmachung.

[N. 2487.] Vom politischen Amte der Herrschaft Dembica Tarnower Kreises als Abhandlungs-Instanz wird hiemit allgemein Kund gemacht, es werde auf Grund des, durch die hierstadts verstorbene Julia Langer unterm 25ten August d. J. ämtlich errichteten Testaments, die zur Verlassmasse nach dieser Verstorbenen gehörige in der Stadt Dembica unter N. 123 gelegene Realitet — bestehend aus einem gemauerten ebenerdigen Einkehrhause, einer gemauerten und einer hölzernen Stallung, Wagenschopfen, einem Schwein- und Geflügelstalle, einem Brunnen, dann einem Obst- und einem Gemüse-Garten im Wege der öffentlichen Lizitation an den Meistbiethenden, in den Tagen des 23sten Februars, 23sten März und 26sten April 1854 immer um die 9te Stunde Vormittags feilgebothen werden. Der Fiskalpreis dieser Realität ist auf den Betrag von 4820 fl. CMze wovon $10/_{100}$ d. i. 482 fl., als Wadium zu Händen der Lizitations-Kommission vor Beginne der Lizitation zu erlegen sein wird.

Lizitationslustige werden vorgeladen am obigen Termine in der hiesigen Amtskanzellei zu erscheinen, wo ihnen die Lizitationsbedingnisse werden kundgemacht werden.

Politisches Amt.

Dembica am 24sten November 1853.

Obwieszczenie.

[N. 2487.] Ze strony urzędu politycznego Państwa Dembicy w cyrkule Tarnowskim, jako instancyi spadek pertraktującéj, niniejszém do publicznéj wiadomości się podaje, iż na mocy przez zmarłą w Dembicy Julię Langerową pod dniem 25go sierpnia 1853 zdziałanego urzędownie testamentu, pozostała i do massy po téjże zmarłéj należąca realność w Dembicy pod Nr. kons. 123 położona, składająca się z domu murowanego zajezdnego, jednéj murowanéj i jednéj drewnianéj stajni, wozowni, stajni na trzodę i drób, studni, jakotéż ogrodu jednego fruktowego i drugiego jarzynnego — w drodze publicznéj licytacyi najwięcéj dającemu w dniach 23 lutego, 23 marca i 26 kwietnia 1854 zawsze o godzinie 9téj z rana sprzedaną zostanie.

Cena fiskalna téj realności została na kwotę 4820 fl. mk. ustanowiona, od któréj $10/_{100}$, tj. 482 złr. mk. jako vadium do rąk Komissyi licytacyjnéj zaraz przed rozpoczęciem licytacyi złożone być mają.

Chęć licytowania mający, zechcą zatém na powyższym terminie w tutejszéj kancelaryi urzędowéj stanąć, gdzie im warunki licytacyjne przed rozpoczęciem licytacyi ogłoszone będą.

Z Urzędu politycznego.

Dembica d. 24 listopada 1853. (1227-3)

---

(829) **Edictal Citation.** (3)

Der Studiosus der katholischen Theologie an der Universität zu Krakau Anton Schneiderski, geboren am 25sten Mai 1806 zu Hultschin, Sohn des Tuchmachers Franz Schneiderski aus Langendorf ist seit dem September 1830 verschollen. Derselbe resp. dessen von ihm etwa zurückgelassene unbekannten Erben und Erbnehmer werden hierdurch aufgefordert sich spätestens *am 26sten Juni 1854 Vormittags 11 Uhr* hierselbst vor dem Herrn Kreisrichter Kneusel schriftlich oder persönlich zu melden, widrigenfalls der Studiosus Schneiderski für todt erklärt und dessen unbekannte Erben mit ihren Ansprüchen an den Nachlass werden praecludirt werden.

Ratibor den 22sten Juli 1853.

Königliches Kreisgericht I. Abtheilung.

Wezwanie Edyktalne.

Mocą którego, gdy Antoni Schneiderski, uczeń katolickiéj teologii na uniwersytecie Krakowskim w d. 27 maja 1806 w Hultschin urodzony, syn sukiennika Franciszka Schneiderskiego z Langendorfu, od czasu miesiąca Września 1830go roku zniknął, dla tego, jeżeliby po nim jacy nieznajomi dziedzice i spadkobiercy pozostali, wezwani zostają, ażeby się najdaléj *do dnia 26go czerwca 1854 r. do godziny 11téj z rana* przed tutejszym sędzią okręgowym Kneusel pismiennie lub osobiście zgłosili, w przeciwnym bowiem razie, uczeń Schneiderski za zmarłego ogłoszonym będzie, jego zaś nieznajomi dziedzice i spadkobiercy ze swemi pretensyami o spuściznę — terminowi prekluzyjnemu ulegną.

Raciborz dnia 22 lipca 1853 r.

(829-3) Królewski Sąd okręgowy Wydziału I.

Inseraty.

[1272] **Pränumerations-Einladung auf den VI. Jahrgang (1854.)** [1-3]

(Echte französische Originale — niemals Copien oder Nachstiche.)

Billigste
MUSTERZEITUNG
in 3 Ausgaben:

Ausgabe	Dauer	Durch Post:	Durch Buchh.:
Nr. 1	für 1 Jahr	fl. 14. CM.	fl. 12 CM.
„	6 Monate	„ 7. „	„ 6 „
„	3 „	„ 3.30.	„ 3 „
„ 2	„ 1 Jahr	„ 10. „	„ 8 „
„	6 Monate	„ 5. „	„ 4 „
„	3 „	„ 2.30.	„ 2 „
„ 3	„ 1 Jahr	„ 6. „	„ 4 „
„	6 Monate	„ 3. „	„ 2 „
„	3 „	„ 1.30.	„ 1 „

Unterschied der Ausgaben: Nr. 1 bringt 72, Nr. 2 nur 56, und Nr. 3 nur 16 colorirte Kunstblätter. Text u. Musterbogen sind gleich.

4 Mal im Monat erscheint: IRIS.

Beliebteste
MODENZEITUNG.
bringt im Jahre an
color. Original Pariser Stahlstichen:

48 prachtvolle Moden-Costüms (über 200 Damen- und Kinder-Moden enthaltend);
12 modèles de lingerie (Mantillen, Hüte, Leinenwäsche etc., über 100 verschiedene);
12 desins de tapisserie (entzückende colorirte Tupfmuster, über 50 Gegenstände);
32 Doppel-Musterbogen (über 1000 Zeichnungen zum Sticken etc., gros. Patronen etc.)
48 Kunstschulen weiblicher Arbeiten (practische Anleitungen dazu);
77 Bogen Feuilleton u. Anzeiger, Besprechungshalle, *Beurtheilungen von Handschriften* u. s. w.

Pariser Damen-Zeitung.

Prachtvollstes Moden-, Kunst- u. Kleider-Magazin.

Paris, rue St.-Anne 64. — **Leipzig**, Königsstrasse 2. — **Wien**, Graben 618.
Hauptredacteure: ***L. Kordesch*** für den belletrist., ***Anna Mathias*** für d. practischen Theil.
Verlag der Administration der „Iris" (Eduard Ludewig) in Gratz.

„Iris" wurde durch die ungetheilte Gunst der *hochverehrten Damenwelt* nicht allein zur **TONANGEBERIN im Reiche der Mode,** sondern auch zum **LEITSTERN bei weiblichen Kunstarbeiten** erhoben; ihre *prachtvollen*, sich **jede Woche** erneuernden Tableaux von

1. *colorirten* **Original Pariser** *Moden-Costüms* (über 200 einzelne Darstellungen im Jahre) sind, den matten Copien deutscher Moden-Journale gegenüber, als *Meisterwerke der Kunst* einstimmig anerkannt. Deren zauberische Reize, unerreichbare Neuheit und insbesondere deren

practische Anwendbarkeit zum Anfertigen des Modernsten

haben „Iris" eine derartige Geltung verschaft, dass ganze Quartale davon **nachträglich** *abermals neu hergestellt werden mussten*, und auch diese bald wieder vergriffen waren.

2. Die im laufenden Jahre hinzugekommen, *mit grossem Beifall* aufgenommenen Vermehrungen: 24 modèles de lingerie — das neueste von Kleidern, Mantillen, Hüten, Häubchen, Chemisetten, Krägen, alle Arten Weisswaaren u. s. w. — so wie dessins de tapisserie et broderie — prachtvolle Buntstickerei, elegante Straminarbeiten, colorirte Tupfmuster u. s. w., — haben so entzückt, dass **viermal** *neue Auflagen* davon veranstaltet wurden.

3. **Dreimal im Monat** bringen *Doppeltmusterbogen* ausser *Hunderten* von Patronen (Schnittmustern), *mehrere Tausende* praktischer Zeichnungen von allen nur denkbaren, *vorher geprüften* weiblichen Kunstarbeiten, und zwar *in so zweckmässigen, ansprechenden* **Originalen**, dass *manche* **ausländische Musterzeitungen** *Copien* davon veröffentlichen.

Solche Thatsachen überheben jedes Anpreisen.

4. Es mangelt hier an Raum, um über die, obige Kunstbeilagen begleitenden 125 Bogen Text im Jahre ausführlich zu berichten. Das *Feuilleton* bietet unter kräftiger Mitwirkung hochgeehrter Dichter und Novellisten vielseitiges Interesse. — Die *Kunstschule*, begleitet von den geist- und genussreichen *wöchentlichen* Modenberichten der Mad. Vicomtesse de Renneville in Paris erklärt deutlich — die katechetische Form meidend — die beigegebenen Zeichnungen, und verbindet zugleich damit eine *Frauen-Enciclopädie* alles Wissenswerthen. — Der *Anzeiger* dient zur Veröffentlichung merkantiler Unternehmungen literarischer Neuigkeiten u. s. w.

Unermüdet und keine Opfer scheuend, um Aufforderungen an die Zeitschrift „Iris" zur erhöhten Vervollkommnung zu entsprechen, ist es der Administration gelungen, *intelligente Fachmänner* zu gewinnen, um von nun an

5. ***zwei neue interessante Abtheilungen***

jeden Monat mehr erscheinen zu lassen, welche bei vorausgesetzter Unterstützung ernster u. würdiger Durchführung entgegensehen. Es sind:

Beurtheilungen von Handschriften.

„*Lavater's* Phisionomik", so wie „*Gall's* Phrenologie" wurden mitleidig belähelt, als sie in Leben traten — und dennoch brachen sich beide glänzend Bahn! Gleiches Sschicksal dürfte deren würdiger Schwester „Chirogrammatomantie" in Ansicht stehen.

Unser Ergründer von Schriftzügen erkennt sich als *ernste Wissenschaft* an, und ladet *Jeden*, der Vertrauen dazu hegt, hiermit ein, brieflich (mit beliebiger Unterschrift oder Chiffre) Fragen zu stellen, welche, der Handschrift entsprechend, durch die „Iris" beantwortet werden.

Besprechungs-Halle.

Täglich auftauchendes Neue macht es dem *Kauflustigen* sowohl, als auch dem *Erzeuger* wünschenswerth, einen verlässlichen Führer bei der Wahl zu besitzen.

Es werden demnach hier alle, wie immer geartete für *Damen* Interesse habende *würdige* Gegenstände aus dem Gebiete der Kunst, Literatur, Musik, Mode, Manufactur, Handel, Hauswesen, Industrie, Kosmetik, Toilette-Artikel u. s. w. empfohlen.

Jene, welche eine Besprechung ihrer Producte wünschen, wollen die nöthigen Andeutungen brieflich mittheilen.

Prospecte und Proben über Durchführung dieser beiden neuen Rubriken brachte bereits „Iris" unterm 15. November 1853.

Als Anhang zu dieser Damenzeitschrift erscheint auch für 1854 in Paris am 15. jeden Monats:

Original-
PARISER JOURNAL für **Herren-Moden.**
Mit 24 col. Costüm-Bildern u. allen Patronen

Der **ELEGANTE**
19. Jahrgang.
Preis: halbjährig 3 fl. CM., oder franco durch Post 3 fl. 30 kr. CM.

Für **KLEIDERVERFERTIGER,** Hutmacher, Coiffeurs, Tuchfabrikanten, und **alle sonst damit verzw. Geschäfte.**

Unstreitig *das prachtvollste, die modernsten Pariser Moden* **am schnellsten** liefernde Journal mit deutschem Text u. vielen Holzschnitten.

Wir erlauben uns nun noch die freundliche Bitte, **Bestellungen auf den sechsten Jahrgang (1854)** der

Pariser DAMEN Zeitung

„IRIS" *nicht zu spät* anzumelden, da wir leider öfter in die Lage kamen, schon 14 Tage nach neu begonnenen Quartalen *mit keinem vollständigen Exemplare mehr dienen zu können.*

Die Schnittmuster (Patronen) auf den Musterbögen gewinnen von 1854 an bedeutend an Vollkommenheit; die neue Wahl eines *grösseren und feineren Papieres* macht es nun möglich, solche in vollständiger Ausdehnung, das Einschlagen oder Umbrechen meidend, zu liefern.

Aufträge zum Besorgen der **„Damenzeitung IRIS"** übernimmt *jede Buchhandlung*; wem jedoch *am schnellerem Empfang* **(wöchentlich portofrei durch Briefpost)** gelegen ist, wole nebst gefälliger Angabe *der genauen Adresse* den nach getroffener Wahl entfallenden Pränumerationsbetrag **franco** *direct* einsenden an die

Administration der „IRIS" in Gratz.

Probe-Nummern von dieser, **jede Woche erscheinend, elegant ausgestatteten,** und im Verhältniss des Gebotenen billigsten **Moden- und Musterzeitung „IRIS"** liegen zur Einsicht bereit, und es empfiehlt sich insbesondere zur prompten Besorgung die Buchandlung von **JULIUS WILDT** in **KRAKAU.**

(1237) Pränumeration für **1854** (2-3)
auf den

Wiener Lloyd.

Dieser Journal erscheint täglich zweimal, mit Ausnahme Sonntags, wo blos das Morgenblatt und Montags, wo blos das Abendblatt ausgegeben wird.

Der Pränumerationspreis beträgt bei wochentlich sechsmaliger Postversendung viertelj. 4 fl., halbj. 8 fl. und ganzj. 16 fl.;

bei wochentlich siebenmaliger Postversendung (separate Expedition des Montag-Abendblattes, wodurch der durch den Sonntag entstehende Ausfall beseitigt wird und das Journal täglich ankommt) viertelj. 4 fl. 20 kr., halbj. 8 fl. 40 und ganzj. 17 fl. 20 kr.;

bei gesonderter Expedition sowohl des Morgen- als Abendblattes, also täglich zweimaliger Versendung, vierteljährig 5 fl., halbj. 10 fl. und ganzj. 20 fl.

Die Pränumerationsbriefe wolle man, mit deutlicher Angabe der Adressen, **franco** einsenden an die

Administration des Wiener Lloyd.

Nakładem K. Jabłońskiego we Lwowie

wyszły i są w każdéj księgarni krajowéj do nabycia:

Mowy do ludu wiejskiego krótkie i łatwe na wszystkie Niedziele i Święta przez X. Jana Jarmusiewicza. Rocznik II. 8vo. Lwów 1853. Cena 1 złr. 30 kr. mk.

Tożsamo z przedpłatą na Rocznik I. drukujący się (wydanie drugie) 2 złr. mk.

Powyższa Księgarnia ma sobie powierzone do rozszerzania:

Obraz Najświętszéj Maryi Panny Matki Boskiéj w kościele Bożego Ciała WW. XX. Dominikanów we Lwowie, łaskami i cudami słynący, za staraniem i nakładem W. X. Leona Ulanowskiego prowincyała tegoż Zgromadzenia, z wyobrażeniem Najśw. Maryi Panny w wielkim ołtarzu OO. Dominikanów znajdującym się. 8. Lwów 1853. Złr. 1 kr. 20 mk.

Dzieło to na pięknym welinowym papierze drukowane, obejmuje wiele interessujących przedmiotów, a mianowicie: Opisanie pochodzenia obrazu, kopiję przywileju i aktu darowizny tego obrazu przez Xcia Leona (Lwa). — Rozliczne cuda i łaski jakich różni w różnych czasach od tego św. obrazu doznawali. Opisanie obchodu uroczystości i ceremonie koronacyi w r. 1751, jakoteż stóletniego obchodu w lipcu w r. 1851, którego byliśmy świadkami, jak niemniéj kazania i mowy, które kapłani trzech katolickich obrządków w czasie téj uroczystości odprawiali, są dokładnie umieszczone.

Medal bity na pamiątkę obchodu stóletniéj koronacyi 2 lipca 1851 r., z wierném wyobrażeniem téjże Matki Boskiéj i koroną, którą przed 100 laty tenże obraz koronowanym był. Złr. 1 mk.

Pamiątki miasta Zółkwi zebrał Ks. Sadok Barącz, dominikan. 8vo. Lwów 1852. 20 kr. mk.

Książka do nabożeństwa dla wygody wszystkich katolików, a szczególniéj dla tych, którzy się wpisali lub wpisać pragną do Bractwa Szkaplerza Ś. Najświętszéj Panny Maryi z góry Karmelu. Ułożona przez J. Mikołaja Szaynę, braciszka zakonu OO. Karmelitów. Ozdobiona piękném wyobrażeniem téjże Panny Maryi. 820 stronnic. 12. Lwów 1851. 1 złr. 33 kr. mk. (1219-3)

(2-5) **Proszek do ostrzenia brzytew.** (1239)

Niżéj podpisany oznajmia Szanownéj Publiczności, iż otrzymał nowy zapas zewsząd poszukiwanego proszku do ostrzenia brzytew. Proszek ten nowo-wynaleziony barwy czerwonéj, przewyższa dotąd wszystkie w tym względzie wynalazki, ma tę własność, iż posypawszy maleńką tylko ilość tego proszku po rzemieniu i brzytwę po nim kilka razy przeciągnąwszy, brzytwa odrazu staje się ostrą i zbiera włos prawie bez czucia.

Proszku tego dostać można po cenie *12* kr. m. k. za sztukę jedne, u pp. Riedel i C. F. Milde we Lwowie. K. Laszkiewicz w Biały. C. F. Breitkopf w Cieszynie. W. C. Hirsch et Sohn w Opawie. S. Warzeszkiewicz w Wadowicach. J. Kotiers w Wieliczce. A. Kasprzykiewicz i P. Niedzielski w Bochni. A. Beyer w Tarnowie. F. Jaszkiewicz w Rzeszowie. Bracia Juszkiewicz w Jarosławiu. Ed. Machalski w Przemyślu. J. Grzesicki w Stanisławowie. Schubuth et Morawetz w Tarnopolu. Bracia Czuczawa w Czerniowcach.

W Królestwie Polskiém zaś kosztuje jedna *sztuka 1* złp., i dostać można u pp. L. Staliński w Warszawie. J. Wiecznikiewicz w Piotrkowie. J. Ferensowicz w Częstochowie. J. Herdyn w Radomiu. L. Mozdzyński w Kielcach. F. Dutreppi w Sandomierzu. K. Betczykiewicz w Lublinie.

Karol Hermann
w Krakowie w Rynku, u którego jest główny skład.

KAMIENICA narożna o 1 piętrze, w Nowym Sączu przy głównym gościńcu położona, zupełnie odświeżona, z salą, *12* pokoi, 3 kuchnie, stajnią, wozownią, studnią i innemi wygodami; czyniąca rocznie 500 złr. w m. k., bez kłopotu o mieszkańca, jest pod korzystnemi warunkami z wolnéj ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość za listami frank. u K. M. Garbińskiego w Brzeźnicy, obw. Tarnowskim, ostatnia poczta Dembica. (*1236—2-3*)

Tłuszczo-Czernidła przez P. K. Orzechowskiego wynalezionego, dostać można w handlach p. J. Fr. Fischera w Krakowie, pp. Riedla i Tyrawskiego we Lwowie, pp. Kasprzykiewicza i Hawranka w Bochni i p. Jahna w Tarnowie w dowolnych puszkach blaszanych plombowanych, pieczęcią wynalazcy opatrzonych.

Puszka jedna kwartowa kosztuje 1 złr. 30 kr. m. k.

(1257—1-3)

W dniu 19 b. m. tojest w przyszły poniedziałek, odbędzie się o godzinie 10téj z rana w kościele OO. Reformatów, żałobne nabożeństwo za duszę śp. Kaspra hr. Potulickiego, na które przyjaciół i krewnych zaprasza się.

Konstanty Sobolewski, Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. Antoni Czapliński, zarządca drukarni.